Warszawa,
środa
5 marca
1952 r.
Nr 55 (573) B
Cena 15 gr

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Biblioteka Szkoły Ekonomiczno-Społecznej przy Wyższej Szkole Ekonomiczno-Społecznej w Poznaniu

My, obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, mamy zapewnione wiele praw: prawo do pracy, do nauki, do ochrony zdrowia, zrzeszania się... Prawa te gwarantuje nam władza ludowa.

Obok praw mamy, my — obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, liczne obowiązki. Powinniśmy je wypełniać świadomie i chętnie. Dlaczego? Bo jesteśmy gospodarzami swojego kraju. Bo wykonanie każdego z tych obowiązków przynosi korzyść każdemu z nas i całemu narodowi, a nie garstce wyzyskiwaczy.

ZASZCZYTNE OBOWIĄZKI

* * *

ART. 14 — punkt 1

Praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela. Pracą swoją, przestrzeganiem dyscypliny pracy, współzawodnictwem pracy i doskonaleniem jej metod lud pracujący miast i wsi wzmacnia siłę i potęgę Ojczyzny, podnosi dobrobyt narodu i przyspiesza całkowite urzeczywistnienie ustroju socjalistycznego.

ART. 76

Obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest obowiązany przestrzegać przepisów Konstytucji i ustaw oraz socjalistycznej dyscypliny pracy, szanować zasady współżycia społecznego, wypełniać sumiennie obowiązki wobec państwa.

ART. 77

1. Każdy obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej obowiązany jest strzec własności społecznej i umacniać ją jako niewzruszoną podstawę rozwoju państwa, źródło bogactwa i siły Ojczyzny.

2. Osoby, które dokonują sabotażu lub dywersji gospodarczej albo w inny sposób dopuszczają się zamachów na własność społeczną, karane są z całą surowością prawa.

ART. 78

1. Obrona Ojczyzny jest najświętszym obowiązkiem każdego obywatela.

2. Służba wojskowa jest zaszczytnym obowiązkiem patriotycznym obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

ART. 79 — punkt 1

Czujność wobec wrogów narodu oraz pilne strzeżenie tajemnicy państwowej jest obowiązkiem każdego obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

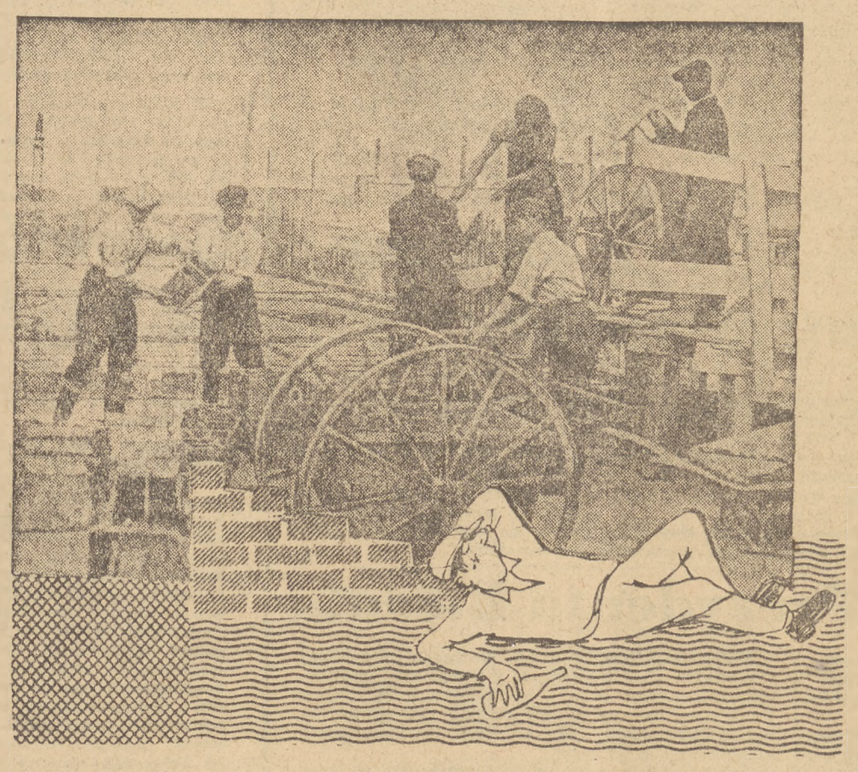

Tu nie chodzi o zwykłe słanie łóżek! Przestrzegając porządku w bursie, internacie, Domu Młodego Robotnika — uczymy się zasad współżycia społecznego. Przestrzeganie tych zasad i regulujących je praw i przepisów — oto obowiązek każdego obywatela. Są wśród młodzieży jednak tacy, którzy uważają, że ich nie obowiązują te zasady! To chuligani. Jak pisze kol. Białoborski, chuligani w Chorzowie bez żadnego powodu pobili niedawno przechodniów. Przeciw tym, co naruszają zasady współżycia społecznego, musimy zmobilizować nie tylko milicję, ale i opinię publiczną.

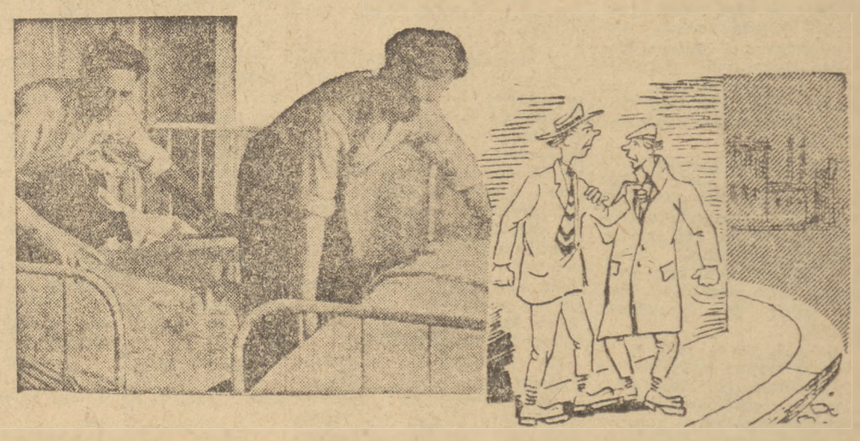

Dzięki wysiłkowi robotników pną się w górę mury bloków mieszkalnych, ruszają nowe fabryki i huty, rozrastają się potężne kombinaty. Praca jest przecież prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela. Ale spójrzcie na tego bumelanta. Pogrążony w błogich snach pijackich nie wie, że wróg zaciera ręce z radości: oto znów opóźnia się budowa! Tępmy takie chwasty, które naruszają dyscyplinę naszej radosnej, twórczej pracy!

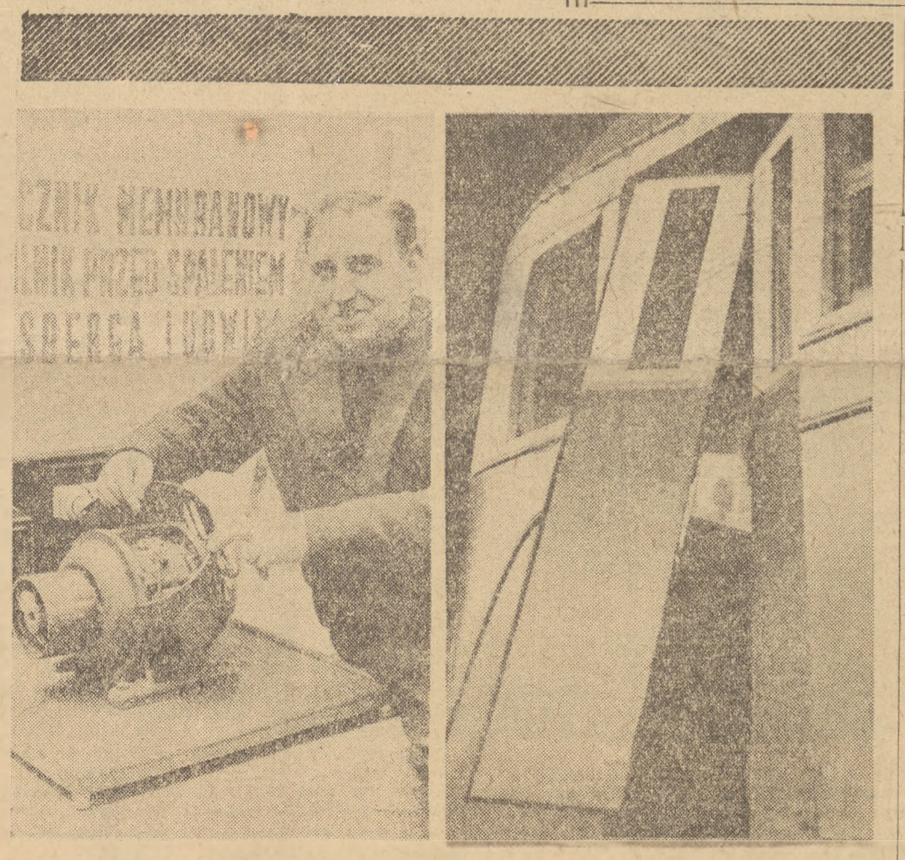

Nasze państwo jest państwem ludowym. A więc mienie społeczne — to wspólna własność, która służy nam wszystkim i której wszyscy mamy strzec i ochraniać. Rozumieją to dobrze przodujący ludzie naszego przemysłu — racjonalizatorzy. Oto wynalazek tow. Ludwika Glasberga: gdy silnik zanadto się rozgrzewa, specjalny sygnał daje o tym znać, chroniąc przed awariami maszynę. Bierzmy wszyscy przykład z racjonalizatorów w ich trosce o dobro społeczne — a nie z takich, którzy bezmyślnie je niszczą. Spójrzcie: ten trolleybus przez długi czas nie będzie mógł nikomu służyć, bo został popsuty przez ludzi, którzy nie nauczyli się jeszcze troski o własność społeczną.

Abyś mógł dobrze wypełniać obowiązek pracy — musisz zdobywać wiedzę. Skoro władza ludowa dała ci prawo do nauki — twoim obowiązkiem jest uczyć się dobrze. Uczysz się przecież dla swojego pożytku i pożytku całego narodu. Bumelant zaś w szkole jest akurat tyle wart, co bumelant w zakładzie pracy czy na budowie: trwoni on dobro zdobyte z takim trudem przez pokolenia synów robotniczych i chłopskich.

Uwaga! Ręka wroga sunie do twojej maszyny, by ją zniszczyć... Kierują tą ręką wrogowie narodu, którzy chcieliby odebrać nam ziemię, fabryki, prawa, kierują nią amerykańscy kapitaliści, którzy chcą nam odebrać niepodległość. Ty musisz tę rękę dostrzec w porę i powstrzymać! Czujność — to jeden z podstawowych obowiązków obywatelskich! Zapomniał o tym ten kolega, który nie zamknął szuflady z poufnymi dokumentami. Myśli on pewnie, że „nic się nie stanie"... Tak zapewne myśleli ci, którym szpieg Robineau wykradał tajne papiery. Lekkomyślność to też działanie — choć nieświadome — na korzyść wroga.

Ci dwaj młodzi chłopcy — WOP-iści spełniają swój patriotyczny obowiązek: strzegą granic Ojczyzny. Strzegą tych wszystkich zdobyczy i praw, które osiągnął lud pracujący. Patrz w dal... spoza Łaby przekrada się ku nam dywersant — podpalacz, za Łabą amerykańscy bankierzy uzbrajają hitlerowskich żołdaków... Strzec Ojczyzny ludu pracującego — to nasz święty obowiązek!

Do robotników i pracowników wszystkich zakładów pracy!

Dla uczczenia 60-lecia urodzin Towarzysza Bolesława Bieruta oraz święta międzynarodowej solidarności mas pracujących - 1 Maja załoga „Pa-fa-wagu" rzuciła wezwanie do socjalistycznego współzawodnictwa

Dzielna załoga wrocławskiej Fabryki Wagonów „PA-FA-WAG", która po przełamaniu wielkich trudności jakie hamowały rytmiczne wykonywanie planów wytwórczych w 1951 roku, wypełnia zwycięsko miesięczne zadania pierwszych miesięcy trzeciego roku Planu 6-letniego, rzuciła w dniu 3 marca klasie robotniczej całego kraju hasło czynu produkcyjnego dla uczczenia przypadającej 18 kwietnia br. 60-tej rocznicy urodzin pierwszego Obywatela Polski Ludowej — Prezydenta Bolesława BIERUTA i powitania wzmożoną wydajnością pracy bojowego święta proletariatu całego świata — 1 Maja.

Hasło padło z Ziem Odzyskanych, z potężnej Fabryki Wagonów, wzniesionej z ruin, odbudowanej olbrzymim wysiłkiem Narodu, który w szybkim tempie usunął ślady zniszczeń na polskich ziemiach nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, zagospodarował te ziemie i tchnął w nie nowe życie.

Już od wielu dni załoga „PA-FA-WAGU" żyła sprawą czynu produkcyjnego, którym pragnie dać wyraz swej głębokiej miłości i przywiązania do przywódcy polskiej klasy robotniczej Prezydenta Bolesława **BIERUTA.**

Czołowi robotnicy fabryki pisali do Prezydenta listy, w których dziękowali Mu za stałą opiekę, jaką otacza polską klasę robotniczą i deklarowali zwiększoną wydajność pracy. **Tak rodził się wielki czyn produkcyjny. Tak powstawał list całej załogi do Prezydenta BIERUTA.**

W dniu 3 marca 1952 r., w chwili gdy syrena fabryczna obwieszcza koniec pierwszej zmiany, tysiące robotników śpieszą wprost z warsztatów na masówkę do wielkiej sali zebrań. Scena, okolona kwiatami, tonie w czerwieni, bieli i biękicie dekoracji. W głębi — popiersia **LENINA i STALINA** i wielki, spowity w biało-czerwone flagi portret Prezydenta **BIERUTA.** Olbrzymi transparent głosi: **„Czynem produkcyjnym czcimy 60 rocznicę urodzin tow. B. BIERUTA".**

Głębokie wrażenie na zebranych wywierają słowa przewodniczącego rady zakładowej „Pa-fa-wagu", **Mieczysława Staniecczka.**

„Z imieniem tow. BIERUTA — mówi przewodniczący rady zakładowej — **związana jest wieloletnia walka polskiej klasy robotniczej i całego narodu o wyzwolenie społeczne i narodowe, o zerwanie kajdan rodzimych i obcych kapitalistów i obszarników, o zrzucenie jarzma okrutnej okupacji hitlerowskiej, o nierozerwalny sojusz z potężnym i bohaterskim Związkiem Radzieckim, o utrwalenie raz na zawsze tak upragnionej przez lud miast i wsi władzy ludowej w naszym kraju".**

Na sali rozbrzmiewają entuzjastyczne okrzyki: „Niech żyje nasz Prezydent Bolesław **BIERUT!"**, „Niech żyje Polska Ludowa!", „Niech żyje potężny Związek Radziecki — ostoja światowego pokoju!", „Niech żyje Wódz mas pracujących świata, Chorąży pokoju — **Józef STALIN!".**

„Z imieniem tow. **BIERUTA** związana jest bohaterska walka PPR i jej zbrojnego ramienia Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. Z imieniem Prezydenta **BIERUTA** wiąże się powstanie Krajowej Rady Narodowej, stworzenie silnej, prawdziwie niepodległej Polski mocno opierającej się na Odrze, Nysie i Bałtyku.

Wielkie cnoty Prezydenta BIERUTA, Jego rewolucyjny hart, Jego niezłomna walka i bezgraniczna ofiarność, Jego wierność wielkiej sprawie ludu pracującego i zasadom marksizmu-leninizmu, Jego miłość do narodu i nieustępliwa walka ze wszystkimi wrogami klasy robotniczej i narodu — pomagają nam, „pafawagowcom" w naszej codziennej walce o wykonywanie i przekraczanie planów produkcyjnych, pomagają nam wytwarzać więcej, lepiej i taniej — dla wzmożenia sił naszej Ojczyzny".

Długo nie milkną okrzyki na cześć Prezydenta Polski Ludowej.

Gorący aplauz towarzyszy słowom przewodniczącego rady zakładowej, gdy mówi: **„Nowe zobowiązania, o których melduemy dzisiaj naszemu Prezydentowi, to jeszcze jeden mocny cios w hitlerowców i amerykańskich podżegaczy wojennych, to nasza robotnicza odpowiedź na ich zbrodnicze zakusy na nasze Ziemie Odzyskane i nasz polski Wrocław".**

Entuzjazm potęguje się jeszcze bardziej, gdy na trybunę wstępuje mistrz przodującego oddziału odlewni — **Czesław Kobyliński,** który odczytuje opracowany przez robotników list do Prezydenta **BIERUTA.** (tekst listu zamieszczamy poniżej).

Kolejno na trybunę wstępują przodujący ludzie fabryki i w prostych, krótkich słowach mówią o swych uczuciach dla Pierwszego Obywatela Polski Ludowej — Bolesława **BIERUTA.**

Gromki okrzyk: „Niech żyje sojusz robotniczo - chłopski!" podnosi się na sali, gdy zaproszony przez załogę na zebranie przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w **Wiszni Małej Stefan Nowak** zgłasza w imieniu spółdzielców zobowiązanie przyspieszenia siewów wiosennych i zwiększenia produkcji roślinnej i zwierzęcej.

„Przez stosowanie siewników, dobrą uprawę ziemi, podniesiemy wydajność z hektara zbóż o 2 q, ziemniaków o 5 q, buraków cukrowych o 10 q. Podniesiemy do końca roku hodowlę bydła rogatego z 53 do 70 sztuk, trzody chlewnej z 29 do 80 sztuk .Przez wykonanie tych zobowiązań jeszcze bardziej zbliżymy się do waszej załogi, jeszcze bardziej umocnimy braterski robotniczo - chłopski sojusz".

Głos zabiera jeszcze wielu robotników „Pa-fa-wagu". Każdą wypowiedź cechuje wielkie przywiązanie do Prezydenta, pragnienie godnego uczczenia Jego urodzin i święta pracy — 1 Maja.

Młody przodownik pracy, tokarz Stanisław Pietruszka, postanowił wykonywać 205 procent normy i realizować plany miesięczne na 6 dni przed terminem.

Brygada młodzieżowa spawaczy zobowiązała się dać ponad plan 3 platformy, a młodzieżowa brygada produkująca wózki — wyprodukować do 30 kwietnia ponad plan wózki pod 3 platformy.

Zebranie dobiega końca. Wszyscy powstają z miejsc. Rozlega się potężny śpiew „Międzynarodówki".

Załoga Pa-fa-wagu rzuciła hasło uczczenia 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta czynem produkcyjnym. Podejmą to wezwanie tysiące i tysiące ludzi pracy. Poniesie się przez Polskę nowa fala socjalistycznego współzawodnictwa pracy...

18 kwietnia mija 60 lat od dnia urodzin tow. Bolesława Bieruta. Z tych 60 lat co najmniej 40 splecione jest z ruchem rewolucyjnym, z walką o władzę ludu pracującego miast i wsi, o socjalizm. W tych latach mieści się nieustępliwa walka o niepodległość przeciw nawale hitlerowskiej i budowanie podwalin nowej państwowości. Cała siedmioletnia historia naszego ludowego państwa związana jest z imieniem jego pierwszego Prezydenta.

„Jesteśmy tym pokoleniem — mówił tow. Bierut w Orędziu Noworocznym — którego udziałem i najbardziej odpowiedzialnym zadaniem historycznym jest zbudowanie nowego ustroju społecznego, urzeczywistnienie najszlachetniejszych ideałów socjalizmu, wydźwignięcie narodu polskiego na nową drogę wspaniałego rozwoju, zabezpieczenie jego całkowitej i nieprzemijającej niepodległości, utrwalenie na wieki pokoju i współpracy braterskiej między narodami".

Odkąd naród nasz podjął to gigantyczne zadanie — kieruje wszystkimi jego wielkimi poczynaniami tow. Bierut. Wskazuje „niełatwą, ale jedynie słuszną drogę znojnego wysiłku całego narodu w celu odbudowy i rozbudowy naszej gospodarki".

W dziele tym przewodzi naszemu narodowi wielka Partia zjednoczonej klasy robotniczej, a on Partią tą kieruje — strzeże czujnie jej niezachwianej wierności idei Lenina - Stalina.

Uczy on, że „nic nie może dać więcej radości jak karczowanie z ziemi polskiej spuścizny nędzy i ciemnoty, jak budowanie nowych miast i portów, nowych hut i fabryk..."

I budowniczowie miast i portów, hut i fabryk wychodzą dziś naprzeciw 60 rocznicy urodzin Pierwszego Budowniczego Polski Ludowej, zamieniając ten dzień w święto narodu. Czym — jeśli nie wzmożoną pracą można uczcić dzień urodzin człowieka, którego całe życie jest ogromnym twórczym trudem. Czym — jeśli nie pracą można wielkiemu Budowniczemu powiedzieć, jak bliski i drogi jest narodowi. Praca, plan, norma — praca dla Ojczyzny, plan, który tę Ojczyznę zamienia w kwitnący kraj dobrobytu, codzienne zmaganie z normą, które krok za krokiem przybliża ostateczne zwycięstwo socjalizmu — to jest przecież najprostszy język, którym lud pracujący rozmawia ze swoim Prezydentem.

„Pomni Twych wskazań, że nie wolno poprzestawać na osiągniętych wynikach i popadać w samouspokojenie... zobowiązujemy się..." — zwraca się w swym liście do tow. Bieruta załoga Pa-fa-wagu. I następują cyfry określające ilość wagonów towarowych, tendrów i lokomotyw produkowanych nad plan, cyfry przynoszące podniesienie jakości produkcji i zwiększenie oszczędności, wspaniała cyfra 1138 projektów racjonalizatorskich, nad którymi będą wspólnie pracowali robotnicy, technicy i inżynierowie.

Jest wiosna trzeciego roku Sześciolatki — decydującego i trudnego roku. Wiosna dyskusji narodu nad Wielką Kartą Praw i Obowiązków, nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Tej właśnie wiosny manifestuje klasa robotnicza Polski, manifestuje naród polski swoje uczucie miłości do człowieka, który kierując państwem i Partią, prowadzi naszą Ojczyznę do socjalizmu.

Tętniący wielką pracą kraj obchodzi rocznicę urodzin naszego Prezydenta jako jeszcze jedno wezwanie do walki o dobrobyt i szczęście. Na to wezwanie odpowie wraz z całym narodem młodzież polska, której najserdeczniejszym i najbliższym przyjacielem jest tow. Bierut, dla której wspaniałym wzorem jest jego życie, przed którą postawił on wielkie zadanie „torowania swemu narodowi drogi do szczęśliwej przyszłości".

List robotników „Pa-fa-wagu" do Prezydenta Bieruta

Załoga „Pa-fa-wa-gu" podczas zgromadzenia w dniu 3 bm. uchwaliła następujący tekst listu do Prezydenta RP Bolesława **BIERUTA:**

Towarzysz Prezydent Bolesław Bierut
Warszawa, Belweder

Drogi Towarzyszu!

My, załoga Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu — robotnicy, majstrowie, technicy i inżynierowie — przesyłamy Ci nasze najserdeczniejsze pozdrowienia.

Z Twoim imieniem, z dziełem Twego życia łączy się nierozerwalnie długa i ciężka walka klasy robotniczej o wolność i socjalizm, walka narodu polskiego o wyzwolenie i byt niepodległy.

Z Twoim imieniem łączy się nierozerwalnie wytrwała i ofiarna walka naszej Partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — przewodniczki narodu.

Z Twoim imieniem i Twą niezmordowaną pracą dla dobra polskiego ludu pracującego wiążą się wszystkie wielkie zdobycze i osiągnięcia zapisane w projekcie Konstytucji naszej Ludowej Rzeczypospolitej.

Z Twoim imieniem wiąże się nasza utrwalona na wieki przyjaźń i braterstwo ze Związkiem Radzieckim — krajem zwycięskiego socjalizmu i ostoją wolności, z bratnimi krajami demokracji ludowej, z wszystkimi bojownikami o pokój i wolność na całym świecie.

Twoje wskazania, wskazania Partii, której przewodniczysz, są dla nas drogowskazem w codziennym trudzie wykonywania wielkich socjalistycznych zadań Planu 6-letniego i pomnażania sił naszej umiłowanej ojczyzny.

Pragnąc godnie powitać dzień 18 kwietnia 1952 roku, dzień 60-lecia Twych urodzin, postanowiliśmy uczcić ten dzień nowym zespołowym wysiłkiem w pracy, dodatkową nadplanową produkcją, która służyć będzie wzrostowi dobrobytu ludzi pracy, pomnoży siły naszej ojczyzny.

Nasze zakłady rytmicznie wykonują plan państwowy i mają już za sobą szereg osiągnięć.

Wprowadziliśmy taśmową produkcję krytych wagonów towarowych, rozpoczęliśmy budowę elektrycznego taboru kolejowego. Doprowadziliśmy zadania planu do każdego wydziału i każdej brygady. Usprawniliśmy organizację pracy, stosując metody pracy zespołowej i przekazywanie zmian w pełnym ruchu. Rozwinęliśmy szeroko ruch racjonalizatorski.

Pomni Twych wskazań, że nie wolno poprzestawać na osiągniętych wynikach i popadać w samouspokojenie, podejmujemy dziś dla uczczenia Twych urodzin następujące zobowiązania:

Wydział wagonów towarowych przy zwiększonym planie o 30 sztuk miesięcznie wyprodukuje do 1 maja rb. ponad plan 20 krytych wagonów towarowych.

Dział budowy tendrów wyprodukuje do 1 maja rb. ponad plan 3 platformy kolejowe (48 W), jeden tender typu OL i jeden tender typu ER.

Załoga odlewni uruchomi na dzień 18 kwietnia produkcję wielkiej serii cylindrów hamulcowych i zlikwiduje wszelkie zaległości produkcji cylindrów parowozowych.

Załoga działu produkcji prototypów:

będzie wypuszczać 10 wapniarek miesięcznie ponad plan, co pozwoli nam skrócić termin zakończenia serii o 1 miesiąc oraz przesunąć 83 ludzi do innej produkcji;

skróci o dwa tygodnie produkcję pudeł do lokomotyw ST. 10 i do 1 maja dokończy produkcję pudeł do trójczłonów 85-W i 86-W.

Realizacja tych zobowiązań przyniesie naszemu zakładowi ponadplanową produkcję wartości 1.250 tys. zł.

W WALCE O LEPSZĄ JAKOŚĆ PRODUKCJI i racjonalne zużycie narzędzi, mistrzowie i technicy gospodarki narzędziowej wykonają urządzenia dla przygotowania noży do szybkościowego skrawania, co podwyższy jakość narzędzi, przedłuży ich używalność o 40 proc. i skróci czas lutowania o 50 proc.

Dla uporządkowania gospodarki narzędziowej dział narzędziowy opracuje na dzień 18 kwietnia normatywy zużycia narzędzi dla produkcji cylindrów hamulcowych, co umożliwi skuteczniejszą walkę o obniżenie kosztów produkcji.

W WALCE O OSZCZĘDNOŚĆ:

pracownicy wydziału energetycznego wprowadzą do dnia 18 kwietnia ulepszenia, które pozwolą osiągnąć zmniejszenie zużycia gazu o 10 proc.;

brygada mistrza oszczędności tow. Krymela na wydziale budowy tendrów zaoszczędzi do dnia 18 kwietnia 25 ton blachy przez zastosowanie racjonalnego cięcia.

Wszystkie działy naszej fabryki, pamiętając o Twych wskazaniach w sprawie tępienia marnotrawstwa, rozwiną walkę o oszczędzanie każdego grosza publicznego, każdej cząstki materiału, każdej jednostki energii.

KONSTRUKTORZY działu głównego technologa: rozszerzą stałą współpracę z wydziałami produkcyjnymi, udzielą wraz z inżynierami i technikami konkretnej pomocy w opracowaniu 1138 projektów racjonalizatorskich, które napłynęły w ciągu ostatniego miesiąca od załogi;

wykonają dokumentacje do płaskownicy automatycznej do wagonów osobowych, której uruchomienie pozwoli na zaoszczędzenie 50 roboczogodzin na jednym wagonie.

Kuźnia mechaniczna i warsztaty małych serii zwiększą produkcję części oraz zaopatrzenie stosownie do potrzeb wykonania zobowiązań pozostałych wydziałów.

Dział planowania opracuje do 1 maja szczegółowy plan kosztów dla poszczególnych wydziałów produkcyjnych, stwarzając w ten sposób podstawę dla wydziałowego rozrachunku gospodarczego.

W DĄŻENIU DO POPRAWY WARUNKÓW PRACY I BYTU naszej załogi:

pracownicy wydziału głównego energetyka wykonają do dnia 18 kwietnia nowy zespół wentylatorów na lakierni oraz łaźnie dla kobiet;

dyrekcja i rada zakładowa odda do użytku 1 maja ośrodek zdrowia.

Dział socjalny umożliwi korzystanie z kolonii letnich 450 dzieciom załogi.

Załoga zagospodaruje w pełni do 18 kwietnia br. majątek rolny przydzielony naszym zakładom.

Koło sportowe zmobilizuje załogę do zdobycia 2500 odznak „Sprawny do pracy i obrony".

Podejmując te zobowiązania zwracamy się równocześnie do robotników i pracowników wszystkich zakładów pracy w Polsce, aby przystąpili do socjalistycznego współzawodnictwa dla uczczenia dnia urodzin naszego ukochanego Przewodnika i Nauczyciela oraz dla uczczenia święta międzynarodowej solidarności — 1-go Maja.

Przyrzekamy Ci, Drogi Towarzyszu, że cała nasza załoga nie będzie szczędzić sił i energii dla wykonania z honorem złożonych Tobie zobowiązań.

Przesyłamy Ci najgorętsze życzenia długich lat życia i pracy dla dobra klasy robotniczej, dla dobra naszej ojczyzny, dla zwycięstwa socjalizmu i pokoju.

Niech żyje jedność narodu polskiego w walce o pokój i Plan 6-letni!

Niech żyje nasz ukochany Towarzysz Bolesław BIERUT!

Niech żyje nasza ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!

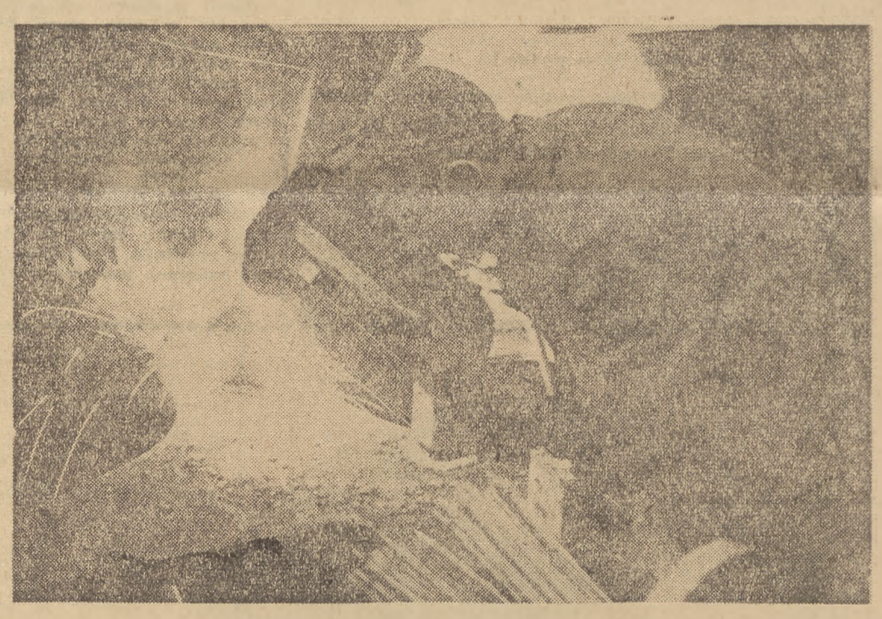

Jednym z wielu młodzieżowych przodowników pracy Fabryki Wagonów „Pa-fa-wag" we Wrocławiu jest ZMP-owiec Zenon Płóciennik. Jest on jednym z najoszczędniejszych spawaczy w swoim dziale. Na zdjęciu: Tow. Zenon Płóciennik przy pracy. CAF, fot Szerf

Rada Naczelna ZSL zakończyła obrady

8 bm. zakończyło się posiedzenie **Rady Naczelnej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.** W czasie trzydniowych obrad toczyła się żywa dyskusja nad referatami: prezesa RN — **Józefa Niećki** o projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i sekretarza NKW — **Aleksandra Juszkiewicza** o działalności ZSL w ubiegłym roku i o aktualnych zadaniach Stronnictwa.

Dyskusję podsumował sekretarz NKW ZSL — **Ludomir Stasiak,** stwierdzając, że wykazała ona zupełną zgodność z tezami referatów. Szczególnie mocno podkreślił mówca **wielkie zadania, wobec których stoi ZSL — przede wszystkim w walce o podnoszenie produkcji rolnej i w dziele rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.**

Po zamknięciu dyskusji Rada Naczelna podjęła kilka uchwał. Przyjmując do zatwierdzającej wiadomości tezy referatów, Rada Naczelna poleciła wszystkim ogniwom Stronnictwa oraz wszystkim działaczom i członkom przyjąć je jako wytyczną działania i realizować w codziennej swej pracy.

Przed zakończeniem obrad Rada Naczelna uchwaliła tekst listu do KC PZPR w związku z 10 rocznicą powstania PPR.

Uchwalenie listu przerodziło się w gorącą — długotrwałą manifestację zebranych na rzecz sojuszu robotniczo-chłopskiego oraz na cześć przewodniczki narodu polskiego w walce o pokój i budowę podstaw socjalizmu — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i przewodniczącego KC PZPR — Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

W 120 proc. wykonały Zakłady im. Strzelczyka plan produkcyjny za luty

Załoga Zakładów Mechanicznych im. J. Strzelczyka w Łodzi wykonała plan produkcji na luty br. w 120 proc., uzyskując jednocześnie poważną obniżkę kosztów własnych.

Sukces ten Zakłady zawdzięczają w głównej mierze zmobilizowaniu przez ogniwa partyjne i związkowe całej załogi do walki o plan, stosowaniu postępowych metod pracy, jak np. metody Kowalowa i szybkościowego skrawania metali.

Ostatnio w Zakładach im. **Strzelczyka** utworzono 5 brygad inżynieryjno - roboczych, których zadaniem jest planowe usuwanie przeszkód, hamujących rozwój produkcji. M. in. brygada inż. **Grada** pracuje nad usprawnieniem transportu wewnętrznego w odlewni, a brygada głównego technologa **Kamińskiego** ulepsza przyrządy do obsługi tokarek.

Uwaga! Z powodu nawału materiałów bieżących kolejny odcinek opowiadania J. Bocheńskiego „Wiosna" ukaże się dopiero w jednym z najbliższych numerów.

Stanisław Dygat

O sile książki radzieckiej

Biografowie Maksyma Gorkiego opowiadają, że kiedy wielki pisarz zmuszony koniecznością zarobkowania, pracował jako parobek na wsi u krewnych, najbardziej z doznanych krzywd był mu dolegliwy zakaz czytania książek. Musiał je chować w oborze, chlewie czy drewutni, a nocą gdy wszyscy już spali, czytał na strychu przy kopcącym naftowym kaganku. Domownicy śledzili go, karali, bili, palili książki, donosili władzy kościelnej, która zabraniała chłopu czytać i uczyć się. Rosyjski kler stojący wiernie na straży przeczących boskim i ludzkim przykazaniom praw caratu, zdawał sobie sprawę, że książka w ręku chłopa jest dla świata wyzysku nie mniej groźna od karabinu.

Ta przezorność, była w wypadku Gorkiego szczególnie uzasadniona: każda przeczytana przez niego książka, każda zdobyta i przyswojona myśl, przyspieszała zagładę tego świata, przyspieszała zdobycie władzy przez lud, przyspieszała rewolucję proletariacką, w której literacki geniusz Gorkiego odegrał znaczną rolę.

Tak jak w okresie przedrewolucyjnym przodująca literatura rosyjska z Gorkim na czele wspomagała naród w walce o wyzwolenie spod knuta carskiego, o ustanowienie powszechnej, sprawiedliwej władzy ludu, tak po rewolucji literatura radziecka walczyła i walczy dalej o utrwalenie tej władzy, o przyspieszenie twórczych etapów socjalizmu, a dalej komunizmu.

Literatura radziecka posiada głęboko ludzkie cechy nie tylko dlatego, że rozpatruje wszystkie zjawiska i zdarzenia z najszczytniejszych pozycji prawdziwego humanizmu. Wywiera ona na człowieka wpływ bezpośredni, dopomaga mu realnie w życiu, kształci go i kształtuje, kieruje jego kroki na właściwe drogi szczęścia społecznego i osobistego.

Gdy zamykamy książkę radziecką po przeczytaniu ostatniej strony, jej bohaterowie nie rozwiewają się pośród wydarzeń codzienności do której powracamy. Wędrują za nami w nasze życie, towarzyszą nam w nim jak napotkany dobry przyjaciel, wspomagają przykładem, radą, otuchą, niosą realną pomoc. I tak nabierają w naszych codziennych zdarzeniach jeszcze więcej krwi i życia niż go mieli na kartkach książki, stają się nam coraz bliżsi i realniejsi. Czytając książkę zawieraliśmy z nimi znajomość. W codziennym życiu poznajemy ich coraz lepiej, zbliżamy się do nich, naśladujemy ich. To nie tylko literacka przenośnia. Bo czyż idąc wiernie za przykładem bohaterów literatury radzieckiej, nie zaczynamy z radością i dumą odnajdywać ich w sobie samych? W swoim otoczeniu, na które tak samo wywierają pośredni i bezpośredni wpływ? Bohaterowie literatury radzieckiej nie są fikcyjnymi postaciami powieściowymi zrodzonymi z mglistej fantazji i pobieżnych doświadczeń życiowych autora, ulepionymi gorzej, lepiej, a choćby i najlepiej z literackiego tworzywa. Bohaterowie literatury radzieckiej to żywi, prawdziwi ludzie radzieccy, brani wprost z życia najlepsi przedstawiciele radzieckich narodów. Kim jest Paweł Korczagin? Radzieckim człowiekiem. Kim jest Oleg Koszewoj? Radzieckim człowiekiem. Jak Mieresjew, jak Momysz Uły i wielu, wielu innych. Brani bezpośrednio ze zdarzeń radzieckiej rzeczywistości bohaterowie powieści, powracają z kart książek znowu w życie, by współtworzyć podobnych sobie bohaterów, którzy z kolei znowu może utrwalać się będą dla powszechnego przykładu i pożytku w literaturze.

Żywą i piękną ilustrację tego sensu i znaczenia literatury radzieckiej stanowią wypowiedzi polskich czytelników na temat przeczytanych książek radzieckich nadesłane na konkurs ogłoszony przez pismo „Gromada". Wyniki tego konkursu świadczą o wielkim dziś rozpowszechnieniu literatury radzieckiej w szerokich masach polskiego społeczeństwa. Od czasu kiedy Gorki prześladowany za głód wiedzy i życia, czytał potajemnie książki skryty na strychu, zmienił się świat we wschodniej Europie. Chłopi, chłopskie dzieci i chłopskie wyrostki jak i lud miejski, dla których u nas w czasach Gorkiego książka była takim samym zakazanym owocem jak dla ludu rosyjskiego, nie muszą czytać niby przestępcy w mroku wieczornym strychów i chlewów przy ćmiącym kaganku, pod groźbą kary i doraźnej chłosty. Dzisiaj lud czyta książki przy świetle elektrycznym, w jasnych bibliotekach i świetlicach. Czyta je chciwie i zachłannie, jakby swym czytaniem pragnął zadośćuczynić temu co stracili rodzice i dziadkowie.

Żona pewnego robotnika z Poznania wymienia 40 pozycji radzieckiej i rosyjskiej literatury. Tą cyfrą może zawstydzić niejednego literata. A podobnych przykładów przynosi konkurs więcej. Ilość idzie w parze z jakością. Wypowiedzi świadczą o pełnym i szerokim zrozumieniu dzieł literatury radzieckiej i ich sensu, świadczą niekłamanie o wpływie jaki wywierają na życie czytelników.

Pewien chłopak, syn robotnika, chory na płuca, załamany swoją chorobą myślał o samobójstwie. Leżąc w szpitalu przeczytał **„Jak hartowała się stal" Ostrowskiego.** Ta książka nie tylko odwiodła go od rozpaczliwego zamierzenia, ale przywróciła mu wiarę w życie, wiarę w swoje siły.

„...Pawełek tego by nigdy nie zrobił — pisze. — Powiedział przecież on tak słowami tow. Stalina: „Nie sztuka jest zginąć, umrzeć, sztuka jest żyć".

a dalej:

„...Korczagin pokonał tyle trudności — to i ja pokonam. Korczagin usunął tyle przeszkód — to i ja usunę — będę jeszcze zdrów".

Ten chłopak będzie zdrów. Czytając jego słowa, wierzymy w to równie mocno jak i on. Będzie zdrów, a być może odnajdzie siebie i dzieje swoich ciężkich zmagań w jakiejś książce polskiego pisarza. Przywróci mu zdrowie nie ślepa wiara, ale świadomość prawdziwego sensu życia, celu któremu dąży dziś szczery syn Ludowej Ojczyzny, to wszystko czego nauczył go odwiedziwszy w chorobie i nieszczęściu, jego starszy przyjaciel i towarzysz Pawełek Korczagin.

Pewna czytelniczka z Iławy zmakomicie uchwyciła sens **„Zorangego ugoru"** Szołochowa, jego znaczenie dla aktualnych zagadnień rozwoju spółdzielczości na wsi polskiej. W doświadczeniach i błędach pionierskiej pracy ludzi radzieckich sprzed 30 laty widzi odbicie naszej współczesnej rzeczywistości.

„...jakby Szołochow nie pisał o ludziach Związku Radzieckiego sprzed 30 laty, tylko dziś nas wytykał palcami. Ja niby zaliczam się do uświadomionych, to jednak czytając Szołochowa „Zorany ugór" na każdym kroku spotykam własne błędy".

Ludzie radzieccy pierwsi w świecie dokonując z ogromnym wysiłkiem i poświęceniem przekształcenia wsi na nowoczesną, powszechnie pożyteczną gospodarkę, popełniali pewne błędy. Szołochow pokazując w „Zoranym ugorze" zarówno ich heroiczne osiągnięcia, jak i niedociągnięcia pozwala nam dziś przyspieszyć rozwój naszej wsi, przez naśladowanie pierwszych i unikanie drugich.

„...To książka dała mi ochotę do nauki i czytania różnych utworów i poematów" — czytamy w wypowiedzi o *„Opowieści o prawdziwym człowieku"* Polewoja.

O tej samej książce pisze ktoś inny:

„...Zacząłem od tej chwili wysoko cenić ludzi radzieckich i równocześnie poczułem się świadomy, że mamy takich sprzymierzeńców".

„...Hitler już rozumiał co to są ludzie radzieccy, a Truman zrozumieć nie chce".

Książka **„Kawaler Złotej Gwiazdy"** uczyniła wielkie wrażenie na pewnym czytelniku, który często zastanawiał się nad sprawą kolektywnej pracy na wsi i nie bardzo ją rozumiał. Po przeczytaniu książki doszedł do przekonania

„...że ludzie radzieccy są naprawdę szczęśliwi".

W książce „Daleko od Moskwy" uderzyło czytelnika to

„...że nie tylko ludzie budują rurociąg, ale i rurociąg buduje ludzi".

Zrozumiałe, że w ciężkiej i odpowiedzialnej pracy kształtują się charaktery i rosną bohaterowie. Ci bohaterowie, którzy na formie bezpośredniej walki z wrogiem jak i w bitwach o produkcję zwyciężyli hitleryzm, dziś pomagają w tworzeniu szczęśliwego życia.

Pewien zetempowiec bierze sobie za przykład bohaterów „Młodej Gwardii".

„Tym przykładem wzoruje się i wzorować się powinna nasza organizacja ZMP. Tak jak „Manifest Komunistyczny" jest drogowskazem partii, tak książka „Młoda Gwardia" wraz z Manifestem jest drogowskazem organizacji młodzieżowej ZMP".

Oto drobna tylko garść wypowiedzi świadczą o sile oddziaływania książki radzieckiej na formowanie się świadomości i charakterów, na osobiste losy ludzi w Polsce.

W tym zawiera się internacjonalny charakter literatury radzieckiej, która będąc narodową w formie, jest tak głęboko i powszechnie ludzka w swej socjalistycznej treści, która służąc sprawom swoich narodów, służy całemu światu.

Konstytucja napisana naszymi wytopami

Ewald Czech przez wzierniki kontroluje sklepienie... Z pieca bucha żar. Biała, roztopiona lawa gotuje się, bulgoce... Wskazówki zegara posuwają się niepowstrzymanie naprzód. Od rozpoczęcia wytopu minęło już 2 godziny 10 minut. Młody wytapiacz z niecierpliwością spogląda na zegar.

Piec martenowski obsługiwany jest przez brygadę młodzieżową w skład której wchodzą: **JÓZEF MAŃKA, KAZIMIERZ PEŁCZYŃSKI, JÓZEF DAMROT I JÓZEF KOCUR.**

Wytop prowadzi młodzieżowy wytapiacz — **EWALD CZECH.**

Siejąc snopem iskier, stal korytem spustowym płynie do kadzi. Wytop trwał 4 godziny 15 minut. Najlepszy osiągnięty dotychczas wynik wynosi 3 godziny 55 minut.

50 ton stali, wyprodukowanej w rekordowym czasie przez brygadę Czecha — to więcej stali dla walcowni, dla nowych konstrukcji, dla nowych zakładów przemysłowych. Stal wyprodukowana przez młodych stalowników, powędruje do rąk towarzyszy, którzy z niej będą budowali piękne mosty, nowe fabryki, by jeszcze bardziej wzmacniać siłę Polski.

Nie jest przypadkiem, że właśnie Ewald Czech przy swoim piecu martenowskim, prowadzi przyspieszone i szybkościowe wytopy. Zdaje on sobie dobrze sprawę z tego, że tysiące ton stali wyprodukowanej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, to przyspieszenie naszego marszu do dobrobytu.

Ewald Czech mówi:

„Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej napisany jest naszymi wytopami stali, ręką robociarza, a nie jak poprzednie konstytucje piórem kapitalistów.

Poddany pod ogólnonarodową dyskusję projekt Konstytucji jest dowodem, że robotnik dzisiaj jest gospodarzem swego kraju.

Przeżyłem lata dzieciństwa w biedzie — ciągnie dalej Ewald. — Ojciec mój był górnikiem na kopalni „Łagiewniki". Nie pracował tam długo. Nie było dla niego pracy. Panowało bezrobocie. Nie było z czego żyć w domu. W czasie ostatniej wojny widziałem zgliszcza i zniszczenia i widzieliśmy wszyscy, jak hitlerowcy niszczyli dorobek wieloletniej pracy — ciężkiej pracy naszych ojców. Do tego doprowadziły przedwojenne rządy. Dlatego też pragnę, jak tysiące innych robotników, do których projekt Konstytucji należy dzisiaj — którzy są jego współtwórcami, by nie powtórzyły się lata cierpień, nędzy i bezrobocia.

Produkując więcej stali, pomnażając bogactwo Polski, pokazujemy, że jesteśmy silni, i że potrafimy rządzić krajem, kierować naszymi hutami i kopalniami. Dyrektorem huty dzisiaj, nie jest jak przedtem kapitalista — francuski, niemiecki czy amerykański, ale prosty robotnik albo syn robotnika. Razem z nim czytamy projekt Konstytucji i dyskutujemy nad nim, razem z nim zdecydowanie i przedterminowo wykonujemy Plan 6-letni — plan dobrobytu i budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

W każdym artykule pisze i czytamy tam o naszych wspólnych prawach. Charakter naszej Konstytucji nie jest podobny do burżuazyjnej konstytucji — wyzysku i bezrobocia, tak jak było u nas za czasów Becków i Radziwiłłów.

Dużo jest jeszcze do powiedzenia na temat Konstytucji — kończy swoją wypowiedź Czech — ale czeka mnie praca"...

Pobiegł szybko do pieca, z którego za kilka godzin znów popłynie stal pokoju...

K. TRUCHAN

Pan Julian Rygielski oszczędza swoje zdrowie

We wsi Borzyczów, pow. Busko-Zdrój wyzyskiwacz Julian RYGIELSKI, gospodarz i właściciel kuźni zatrudnia u siebie 12-letniego sierotę Władzia MALCZYKA. Mimo, że chłopiec jest jeszcze dzieckiem, Rygielski daje mu do wykonania najcięższe prace. Władzio płacze często i skarży się bliskim, że mu jest ciężko. Rygielskiego nie obchodzą jednak losy sieroty, jest nieczuły na jego łzy.

Cóż, ludzkich uczuć u wyzyskiwacza nie ma co szukać. Ale może by tak zajęła się losem Władzia organizacja powiatowa ZMP? Od niej trzeba przecież wymagać serca.

wg korespondencji Wł. BRYKA

List otwarty
do redaktora naczelnego „Sztandaru Młodych"

Drogi Towarzyszu Redaktorze!

W ciekawym artykule Marty Leśniewskiej pt. „Narody krwawią, ale nie umierają" („Sztandar Młodych" z dnia 27.2.52 r.) autorka ukazując postać Wiktora Hugo jako płomiennego internacjonalistę i cytując wypowiedzi W. Hugo w obronie wolności i niepodległości Włoch, Alzacji i Kuby, taki oto urywek tylko poświęca stosunkowi Wiktora Hugo do sprawy polskiej w XIX wieku: (Wiktor Hugo) „...nigdy nie zapomniał wspomnieć o Polsce, o Warszawie. Wielokrotnie wyrażał swój podziw dla bohaterstwa Polaków i solidarność z naszą walką o wyzwolenie z carskiego więzienia narodów" Nie chodzi mi w danym wypadku jedynie o kwestię proporcji, choć dziwnym wydaje mi się takie, może po macoszemu potraktowanie, tego bardzo ważnego zagadnienia. Wydaje mi się, iż właśnie wkładem polskiej prasy do obchodu 150-lecia urodzin Wiktora Hugo winno być również szczególnie troskliwe i wszechstronne ukazanie tego wielkiego geniusza, jak i wytrwałego rzecznika sprawy wolności i niepodległości naszego narodu, jako wiernego sojusznika polskich demokratów na emigracji polistopadowej.

Wydaje mi się, że trzeba również wziąć pod uwagę ten fakt, iż stosunek do polskiej walki narodowo - wyzwoleńczej w XIX wieku, do polskich powstań był wówczas kamieniem probierczym szczerego i bezkompromisowego demokratyzmu i dlatego — stosunek W. Hugo do naszego narodu ma i szersze, pierwszorzędne znaczenie.

A Wiktor Hugo, jako prawdziwy demokrata dawał temu niejednokrotnie piękny, porywający wyraz.

Uwagi moje mają charakter przyczynkarski: — Na podstawie swoich notatek chciałbym po prostu zasygnalizować zagadnienie. Oto fragmenty z pięknej odezwy Wiktora Hugo do zebranych w sprawie uczczenia rocznicy powstania listopadowego na wyspie Jessey.

„Narodu zabić niepodobna. Jaśniejący jak gwiazda może być zaćmiony na chwilę, ale ukaże się znowu w pełnym blasku...

...Ludy żyją, despoci umierają... Tak jest, Polska zwycięży. Gdyby umarła na zawsze, śmierć jej byłaby mniej więcej śmiercią wszystkich ludów. W dniu, w którym Polska wyda ostatnie tchnienie, cały świat cywilizowany uczuje tchnienie śmierci..."

Odezwę swoją kończy W. Hugo okrzykiem: „Niech żyje wolność ludu i niepodległość narodów".

W 1853 roku Wiktor Hugo na kolejnym obchodzie polskich demokratów przemawia osobiście. Roztoczył wówczas przed polskimi tułaczami obraz promiennej przyszłości.

„...Z głębi owej niedoli, w której dotąd pogrążeni jesteśmy, wzniesiemy głos powitania do przyszłości. O, będzie to świetne urzeczywistnienie! bez granic..., bez wojen, bez wojsk, bez proletariatu, bez ciemnoty umysłowej, bez nędzy; wszystkie niegodziwe wyzyski zniesione, wszystkie przywłaszczenia ukrócone, bogactwo w dziesięcioro powiększone, zadanie dobrobytu wszystkich rozwiązane, praca we współce z prawem i obowiązkiem, zgoda między ludami, miłość między ludźmi, potrzeba prawa karnego zapobieżona przez wychowanie, miecz kata zdruzgotany wraz z pałaszem żołnierza" — taką wizję sto lat temu bez mała, wizję wszechświatowego komunizmu rozsnuwał przed chłopskimi wygnańcami — poeta, który również zaznał smaku tułaczego chleba.

I wreszcie trzeci, jakże charakterystyczny, symbolizujący właśnie szczególnie jego wierność zasadom internacjonalizmu fakt: działo się to po śmierci Stanisława Worcella, znakomitego działacza demokratycznego naszej emigracji. Jego serdeczny przyjaciel i druh — a wielki demokrata rosyjski Aleksander Hercen wydał broszurę poświęconą pamięci zmarłego. Jeden z egzemplarzy przesłał Wiktorowi Hugo, który po otrzymaniu jej odpisał Hercenowi w ten znamienny sposób:

„Drogi wygnańcze i bracie w tułaczce!

Dziękuję za Wasze wielkie i szlachetne słowa o dzielnym bojowniku zmarłym. Powiedzieliście o Worcellu to, co by on o Was powiedział. Lecz Wy żyjecie. Żyjecie dla walki, której są potrzebne światło serca i promienne umysły..."

Doprawdy proroczy dar miał Hugo widząc w Hercenie, czołowym rosyjskim demokracie kontynuatora dzieła Worcella, będącego jedną z piękniejszych postaci naszych walk narodowo-wyzwoleńczych...

Tyle, jeśli chodzi o moje skromne wiadomości dotyczące tego tematu.

Chciałbym jednak przy okazji poruszyć jego istotę.

Wydaje mi się, iż czas, w pierwszym rzędzie młodzieży naszej, wszechstronniej i głębiej mówić o wielkich tradycjach internacjonalistycznych polskiej historii i kultury. O tradycjach rewolucjonistów polsko-rosyjskich przede wszystkim. O poświęceniu Korawajewa w obronie Szymona Konarskiego, o przyjaźni rewolucyjnej Zygmunta Sierakowskiego z Mikołajem Czernyszewskim, Worcella z Hercenem, Jarosława Dąbrowskiego z Andrzejem Potiebnią. A są to przecież tylko przykłady.

One jednak, uświadomione współcześnie jasno i plastycznie — sprawiają — iż stają się żywą, potężnie działającą siłą.

Łączę serdeczny uścisk dłoni
JERZY PIÓRKOWSKI

Rozwiązaniowy konkurs szachowy
Rozstrzygnięcie I cyklu

Stwierdzamy z zadowoleniem, że I cykl naszych stałych konkursów rozwiązaniowych spotkał się z dość dużym zainteresowaniem czytelników: wzięło w nim udział 130 zawodników, a 32 udało się rozwiązać prawidłowo wszystkie zadania. Oto ich nazwiska:

1. E. Majewski (Warszawa, ul. Okrzei 29—6)
2. B. Rogowski (Inowrocław, ul. Kościelna 2)
3. T. Kryszczyński (Sieniewice, ul. Rawska 11)
4. J. Więckiewicz (Warszawa — Grochów, ul. Męcińska 42 m 2)
5. L. Kozłowski (Grudziądz, ul. Słowiańska 48)
6. J. Kochanowski (Milanówek, ul. Kościuszki 57a)
7. A. Gorzelewski (Sandomierz, Skopenki 17 m 7)
8. Maria Bauza (Inowrocław, ul. Andrzeja 14/4)
9. B. Powałowski (Gniewkowo, ul. Pajakowskiego 14, pow. Inowrocław)
10. K. Włodek (Tarnów, ul. Wilsona 45)
11. J. Wasiak (Gdańsk — Siedlice, ul. Jana Chr. Paska 9 m 1)
12. L. Bieliński (Starogard Gdański, ul. Mickiewicza 3)
13. E. Korcyl (Elbląg, ul. Kolejowa 43)
14. Z. Solecki (Warszawa — Praga, ul. Ratuszowa 7/9 m 69)
15. J. Mazur (Radość k. Warszawy, ul. Batorego 2)
16. J. Florek (Przeworsk, ul. Krakowska 33/451, Internat)
17. K. Skrzeszewski (Otwock, ul. Reymonta 51d)
18. T. Madziar (Warszawa, ul. Nowogrodzka 45, Liceum Tel. Komunikac.)
19. W. Kacprzak (Łask, ul. 15 grudnia 37, woj. Łódź).
20. T. Gredel (Gdynia, ul. Tatrzańska 18 PDM) oraz:
B. Podgórski, E. Czuharski, M. Wiśniewski, W. Proga, E. Poleszak, T. Kita „W.E.J.", M. Germata, Z. Łapeta, S. Babiarz, A. Głowacki i R. Pędziński.

Zgodnie z naszym regulaminem pierwszych dwudziestu Kolegów, wyłonionych drogą losowania, których nazwiska podaliśmy wraz z adresami — otrzymuje nagrody książkowe. Nagrody te rozesłane zostaną pocztą.

Słońce wyżej — siewy bliżej

SOM w Burzeninie przygotowuje się do prac wiosennych

Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy w Burzeninie obsługuje 18 gromad swojej gminy. W ubiegłym roku SOM wykonał 135 proc. normy, i obsłużył różnymi maszynami, jak np. siewnikami, kosiarkami, żniwiarkami, młockarniami ponad tysiąc gospodarstw chłopskich.

— W tym roku — opowiada kierownik SOM-u ob. **Szafrański** — chcemy obsłużyć znacznie więcej gospodarstw.

W ub. roku z siewników SOM-owskich korzystało około 450 gospodarstw. W tym roku nasz SOM ma pełne możliwości, aby obsłużyć około 1000 gospodarstw. Nasi pełnomocnicy już teraz wyjeżdżają na zebrania do poszczególnych gromad, aby zachęcić chłopów do siewu rzędowego i terminowego zgłaszania zapotrzebowań na maszyny siewne.

Do prac wiosennych SOM przygotowuje się już od grudnia ubiegłego roku. Do tej pory wyremontowano prawie wszystkie maszyny. W dużej drewnianej szopie SOM-u stoją równiutko odremontowane już siewniki, pługi, kosiarki, żniwiarki itp.

Mimo, że maszyny SOM-owskie są już wyremontowane, w kuźni SOM-u wre gorączkowa praca. Przed kuźnią i w kuźni stoją naprawione, albo czekające na naprawę pługi i brony. To chłopi z okolicznych wsi przywożą tutaj swoje narzędzia rolnicze do naprawy. Ob. **Cichała** ze **Strzałek** ogląda naprawiony przed chwilą pług. Przymknąwszy jedno oko sprawdza, czy nowy lemiesz jest dobrze dopasowany do pługa.

— No, jak, jesteście zadowoleni, lemiesz stoi prosto? — pyta kowal SOM-u.

— Solidna robota — odpowiada **Cichała** i kieruje się do biura SOM-u, aby zapłacić za remont pługa i podkucie konia.

W biurze kierownika SOM-u jest pełno chłopów. Jest tu **Blarziak** ze **Strzałek**, **Cichała**, **Zalewski** z **Burzenina**, **Kołodziejski** i inni, którzy przyszli do SOM-u, aby zawrzeć umowy na wykonanie przez SOM prac polnych.

— W ubiegłym roku — mówi **Cichała** — tylko część zbóż jarych zasiałem siewnikiem. Przekonałem się jednak, że zboże zasiane siewnikiem było o wiele lepsze od tego, które zasiałem ręcznie. Dlatego też, w tym roku nie tylko zboże jare, ale i ozime będę siał siewnikiem.

— A ja — mówi **Kołodziejski** — w zeszłym roku siałem wszystko siewnikiem i jestem z tego bardzo zadowolony, bo moje zboże było dużo lepsze od zboża sąsiadów, którzy siali ręcznie. W tym roku też wszystko zasieję siewnikiem i będę chciał kosić zboże żniwiarką. Bo kosą za ciężko samemu, no i trzeba więcej ludzi przy zbieraniu zboża ułożonego w pokosy. A za żniwiarką nadążymy z żoną i córką wiązać zboże i ustawiać je w mendle.

Kierownik SOM-u przyjmując od chłopów podpisane umowy, opowiada jak to dwa lata temu wielu jeszcze chłopów z niechęcią odnosiło się do SOM-u, jak długo trzeba było przekonywać do podpisania umowy na wykonanie przez SOM pracy w polu siewnikiem albo żniwiarką.

— Nie wierzyli w maszyny — mówi on. — Nie wierzyli w to, że orka wykonana traktorem i zboże zasiane siewnikiem da większe plony. Ale teraz to już przekonali się na własne oczy. I sami zgłaszają się do SOM-u. Aby zaoszczędzić chłopom z gromad odległych od SOM-u czas, wybrano w gromadach pełnomocników gromadzkich, którzy w imieniu SOM-u zawierają z chłopami umowy na miejscu i przynoszą je do SOM-u.

*

Tak więc SOM w Burzeninie dobrze przygotowuje się do akcji wiosennej — wyremontował prawie wszystkie maszyny, a na posiedzeniu Komitetu SOM-u i pełnomocników gromadzkich omówiono najbliższe zadania SOM-u w akcji siewnej.

SOM w Burzeninie cieszy się więc zasłużenie zaufaniem wśród okolicznych chłopów, którzy mogą liczyć na jego pomoc w wymagającym wiele wysiłku okresie wiosennych robót w polu.

Praca SOM-u w Burzeninie poszłaby jeszcze sprawniej, gdyby nie brak spawarki i gwintownika. Przydzielenie tych narzędzi SOM-owi w Burzeninie znacznie pomogłoby w pracy załodze tego SOM-u.

WŁADYSŁAW BUBIEŃ

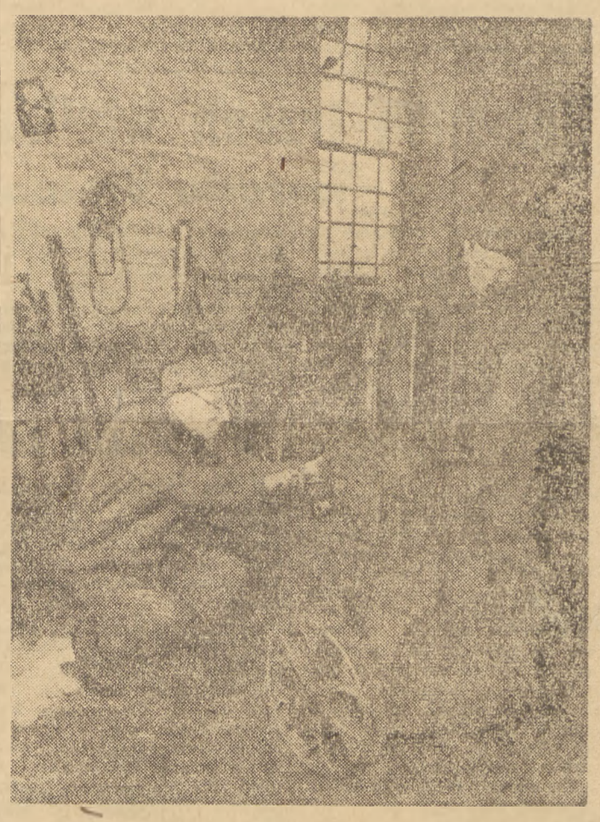

Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy w Dusznikach, woj. poznańskie, przygotował już wszystkie maszyny do akcji siewnej. Na zdjęciu: ślusarze — mechanicy Franciszek Stanik i Józef Walewski przeprowadzają remont motoru spalinowego.
CAF — fot. Baranowski

Młodzież szkolna Częstochowy
ochotniczo zapisuje się do brygad SP

Komisja Rekrutacyjna Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" w Częstochowie, zaczęła od kilku dni swoją pracę. Codziennie kilkudziesięciu junaków z rocznika 1934 i 1935 zgłasza się do badań lekarskich. Wielu jest takich, którzy bez żadnego zawiadomienia ochotniczo zgłaszają się przed komisję, wyrażając chęć wzięcia udziału w pracach letnich brygad SP.

Pierwszymi ochotnikami byli kol. **Waldemar Bąbel i Witold Bornet.** Na zapytanie komendanta powiatowego SP tow. Gibasa — co ich skłoniło do wyjechania do brygad SP — odpowiedzieli:

— *„Przede wszystkim rozumiemy potrzebę Państwa, potrzebę rąk do pracy, do budowania nowych obiektów przemysłowych, nowej Polski Socjalistycznej. Czujemy się jednocześnie dłużnikami wobec naszej Partii i Rządu, którzy dają nam możność bezpłatnego uczenia się w szkole".*

Kol. Bąbel i Bornet są uczniami szkoły TPD w Częstochowie. Chodzą do 10-ej klasy, są dobrymi uczniami i dobrymi kolegami.

Za przykładem kol. Bąbla i Borneta poszli inni koledzy, jak np. **Borowiec, Dąbrowski, Foltyniewicz, Jelonek, Gnatowski, Hercog, Heluszka** oraz **Gawron.** W drugim dniu rejestracji zgłosiło się wielu uczniów szkół średnich.

Wszyscy junacy to najlepsi uczniowie i aktywiści ZMP.

Młodzież szkolna Częstochowy, zgłaszając się do letnich brygad SP, daje dowód swego wyrobienia politycznego. Zadania, jakie stoją przed nimi w brygadach, z pewnością wykonają.

Koresp. MIELCZAREK
Częstochowa

Na budowlach socjalizmu

W Brzegu nad Odrą powstaje nowoczesna fabryka siewników

W Brzegu nad Odrą, na terenach zniszczonej w czasie działań wojennych Fabryki Kotłów i Maszyn Parowych, powstaje nowoczesna Fabryka Siewników. Produkować ona będzie talerzowe siewniki nawozowe i siewniki do traw oparte na radzieckiej dokumentacji technicznej. Fabryka, po jej całkowitym uruchomieniu, które nastąpi w 1953 r., produkować będzie trzy razy więcej siewników niż obecnie produkuje nasz przemysł maszyn rolniczych.

Pierwsze siewniki opuszczą fabrykę jeszcze w końcu br., a wielkoseryjna produkcja rozpocznie się w 1953 r.

Poszczególne działy fabryki uruchamiane będą stopniowo w miarę postępującej odbudowy i rozbudowy hal. Obecnie przystępuje się już do prac związanych z uruchomieniem narzędziowni, która wyposaży zakład w niezbędne narzędzia i przyrządy. W końcu II kwartału br. ruszy pierwszy dział produkcyjny fabryki — odlewnia.

RADIO

na dzień 5 marca 1952 r.

(ŚRODA)

Program I — na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert poranny, 6.05 Muzyka, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Walce symf., 7.20 Muzyka ludowa, 7.35 Pieśni różnych narodów, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka, 8.20 Koncert, 8.55 Aud. dla kl. I i II, 9.20 Aud. dla kl. IV, 9.40 Wiązanki melodii, 10.20 Muzyka kameralna, 10.55 „Żegnajcie żono, dzieci i wszyscy przyjaciele" — fragm. opow. Meridel le Sueur z tomu „Powitanie wiosny", 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Wieś tańczy i śpiewa, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 13.15 Informacje, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert rozrywkowy, 17.00 Głos mają kobiety, 17.15 „Ludzie pierwszego szeregu", 17.30 Komp. Tygodnia — A. Borodin, 18.00 „Na szerokim świecie" — reportaż H. Korotyńskiego — „Widziałem wojnę w Korei", 18.20 Mówimy o projekcie Konstytucji, 18.35 Ulubione melodie, 19.05 Koncert środowy, 20.35 Pieśni w wyk. Chóru PR pod dyr. J. Kołaczkowskiego, 20.50 Odpowiedzi „Fali 48", 21.00 Koncert Chopinowski, 21.30 „Martwe dusze" — pow. M. Gogola, 21.45 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej-Turskiej, 22.10 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

STANISŁAW LEM (57)

Astronauci

Skrót powieści naukowo-fantastycznej o podróży na planetę Wenus

WIELKA PLAMA

Przez szesnaście dni ciągnęły się badania wysokich warstw atmosfery. Mówię dni, chociaż dolina spowita była ciemnością, bo organizmy nasze zachowały dwudziestoczterogodzinny rytm snu i czuwania. Wraz z fizykami ustawiałem na grzbiecie rakiety przyrządy radarowe i reflektory promieni ultrafioletowych. Wypuściliśmy też kilka balonów-sond, które rejestrowały natężenie jonizacji, a umieszczone w nich automatyczne nadajniki przekazywały nam rezultaty pomiarów. Rainer krzątał się w laboratorium, robiąc analizy minerałów zebranych w Martwym Lesie, Czandrasekar zaś przesiadywał w kabinie Maraxa, pochłonięty jakimiś skomplikowanymi obliczeniami. Z niecierpliwością oczekiwałem świtu, do którego odłożono poważniejsze poczynania.

Kiedyśmy po raz ostatni stali na grzbiecie rakiety, niebo nalewało się ołowianą, ciężką szarością. Tępy odblask legł na lodach skuwających jezioro. Potem klapy zamknęły się i zahuczały motory. Lód pękał z gromowym odgłosem, rozpadał się na kawały, wzlatywał wysoko ponad dziób Kosmokratora. Pocisk zamiótł wodę płomieniami i zostawiwszy za sobą zbielałą smugę wrzątku, uniósł się stromo w powietrze. Z mroków, rozdartych ogniem wylotowym, wyłoniły się widmowe sylwety góry i pełne granatowych cieni przepaście. Wzbijaliśmy się śrubową linią coraz wyżej przez grube pokłady chmur. Nagle wszyscy stojący w Centrali zasłonili twarze rękami: w telewizorach zapłonął biały, rozżarzony dysk, nurzający się nisko w obłokach. Lecąc na wschód, spotkaliśmy słońce o kilka godzin wcześniej, nim wzeszło nad doliną. Kosmokrator skierował się ku Ziemi.

Z instrukcji, którą otrzymałem objąwszy dyżur nawigacyjny, zorientowałem się, że zmierzamy ku dolinie Białej Kuli. O jedenastej zjawił się w Centrali Arsenjew. Był jakiś roztargniony, odpowiadał na pytania po dłuższej chwili, jakby myślał o czymś innym. Obejrzał przyrządy i polecił mi szczególnie uważać na wskazania grawimetru.

— Jeżeli zajdą jakieś zmiany, proszę mnie natychmiast zawiadomić — powiedział.

Na pewno nie zajdą, profesorze — odparłem — bo nie będziemy robić więcej niż trzy czwarte kilometra na sekundę.

— To nie ma nic wspólnego z naszą szybkością.

Zdziwiony, nie mogłem się powstrzymać od uwagi:

— Jakże to? Przecież grawimetr wskazuje natężenie grawitacji, a siła, z jaką przyciąga nas Wenera, jest zawsze taka sama?

— Nie chodzi o przyciąganie planety — odparł Arsenjew niecierpliwie. — Proszę wypełnić polecenie.

Wzruszyłem ramionami i popatrzyłem na grawimetr. Wskazówka stała nieruchomo.

Sądząc według kompasu i radarskopów, dolina Białej Kuli musiała być już blisko. Silniki zaczęły pracować głośniej i po kilku minutach Kosmokrator wystrzelił nad chmury. Wypukłość planety była dobrze widoczna; do horyzontu ciągnęły się wełniste obłoki, rozczesane w długie grzędy, niby zorane pola pod śniegiem. Odezwał się donośny brzęczyk, to przepalił się jeden z bezpieczników sieci zasilającej drugie laboratorium. Winowajcą był jeden z uczonych. Ponownie włączyłem prąd, którego dopływ został automatycznie odcięty i wróciłem do Prediktora. Podchodząc do ekranów, zauważyłem, że światło ich nieco przygasło. Chmury pociemniały. Były wielkie, o płaskiej podstawie i sklębionym, srebrnawym wierzchu. Wprawione w ruch, sunęły w tym samym kierunku, co Kosmokrator. Jeszcze chwila i ukazał się wśród nich lej. Olbrzymi, gładki, sięgał — zdawało się — wnętrza planety.

Grawimetr wskazywał wzrastającą przyciąganie. Nie doniosłem o tym Arsenjewowi, bo i bez przyrządu musiał odczuwać, jak ręce i nogi nalewają się ołowiem, a wykonanie najprostszego ruchu wymaga wzmożonego wysiłku. Pędziliśmy ponad mrocznym rozziewem wiru. Rakieta ani o włos nie odchyliła się od prostej, tylko silniki wydawały ostry, gwiżdżący ton, jak przyhamowane na wielkiej szybkości. Do Centrali wszedł Arsenjew w towarzystwie Sołtyka i Rainera.

— Patrzcie — powiedział — to jest Wielka Plama.

— Wielka Plama?

— Tak. Pamiętacie, że na krótki czas przed lądowaniem dostrzegliśmy na tarczy Wenery plamę, która potem znikła? Teraz pojawiła się znowu, tylko widzimy ją z nieporównanie mniejszej odległości.

— Gdzieś w pobliżu musi być dolina Białej Kuli — zauważyłem.

— Nie w pobliżu, lecz pod nami. Tam — wskazał astronom wklęsłą, pogrążoną w ciemności część leja, która została już za rakietą i wyglądała jak ogromny czarny otwór. Grzywiastymi falami mknęły tam chmury ze wszystkich stron widnokręgu.

— Kto ma teraz dyżur? — spytał Arsenjew.

—Mój kończy się właśnie — odparłem — a zaczyna inżyniera Sołtyka.

— Dobrze. Oddalamy się teraz od centrum przyciągania. Kiedy grawitacja opadnie do dwóch „g", zaczniemy krążyć wokół doliny.

Oderwał oczy od ekranu i spojrzał na nas.

— Oprócz dyżurnego proszę wszystkich do Maraxa.

Musiałem zdać Sołtykowi dyżur, co potrwało kilka minut. Kiedy wszedłem do kabiny Maraxa, towarzysze byli już wszyscy. Arsenjew przeglądał jakiś wykres, stojąc przy pulpicie, za którym siedział Lao Czu. Rainer krzątał się przy dużym aparacie projekcyjnym.

— Krążymy teraz wokół Wielkiej Plamy — powiedział astronom. Odłożył papiery. — Stanowi ją wir obłoków wciąganych sztucznym polem grawitacyjnym. Proszę, kolego Rain..., już można.

(d.c.n.)

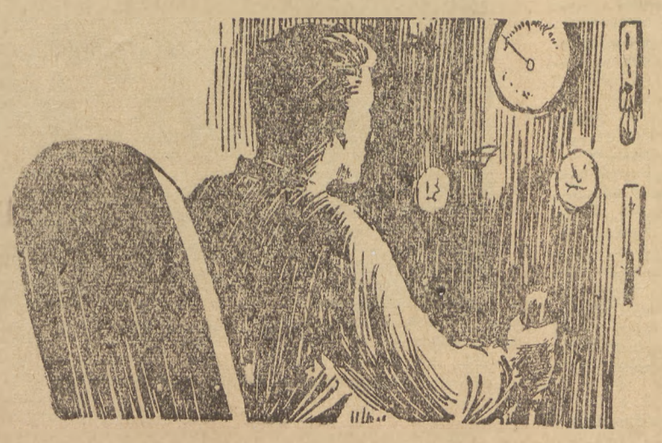

SZTANDAR MŁODYCH **SPORT**

Pragnę podziękować za wspaniałą opiekę nad dziećmi - uczestnikami Harcerskich Igrzysk Zimowych w Wiśle

Matka uczennicy klasy 6 szkoły podstawowej nr 4 w *Sopocie* ob. *Zofia Hermanowa* — przysłała do nas list, w którym pisze:

„Proszę o zamieszczenie w Waszym piśmie kilku zdań wyrażających choć w małej części moje serdeczne podziękowanie za troskliwą opiekę nad uczestnikami III Zimowych Igrzysk Harcerskich.

III Zimowe Igrzyska w Wiśle w umysłach naszych dzieci pozostawią niezatarte wrażenia, bo były one pięknym przeżyciem. Dzieci mimo krótkiego czasu nabrały tężyzny fizycznej, wypoczęły, spędziły miło i zdrowo czas. Zobaczyły one jeszcze raz jak wielką opieką otacza ich Polska Ludowa.

Trudno było obserwować nasze dzieci bez łez wzruszenia. Miały nadzwyczajne apetyty, tak że prawie wszystkie zjadały dodatkowe porcje.

Córka moja mimo znużenia podróżą wróciła tak rozentuzjazmowana, że ciągle śpiewa i tańczy, dzieląc się wrażeniami z całą rodziną i znajomymi.

Towarzyszyłam dzieciom w ich drodze powrotnej z Katowic do Gdańska, podziwiałam cały czas niesłabnącą energię tow. Brzuchacza, który organizował przeróżne rozrywki umilające podróż.

ZOFIA HERMANOWA

Mrągowski Ośrodek Szkoleniowy LM przygotowuje się do letniego sezonu

W grudniu 1950 roku rozpoczęła pracować Liga Morska w Mrągowie. Początkowo członków było bardzo mało, sprzętu wcale. W chwili objęcia kierowniczego stanowiska przez kol. *Fryderyka Ratajczaka* sytuacja uległa zmianie. Posiadamy dziś 1.500 członków zgrupowanych w sekcjach: żeglarskiej, pływackiej, kajakarskiej i modelarskiej. Przeprowadzony został w roku ubiegłym teoretyczny kurs zimowy oraz zajęcia praktyczne. W ten sposób wielu członków Ligi otrzymało stopnie żeglarzy i sterników. To, że członkowie naszego zespołu, którzy w roku ubiegłym jeszcze nie umieli obchodzić się z żaglówką a dziś mają już wyższe stopnie żeglarskie, policzyć można za sukces pracy całego naszego zespołu. Pracowaliśmy dużo. Trzeba było zapoznać młodzież z budową jachtów, modeli, taktyką, nie mówiąc już o samym prowadzeniu żagli i niezbędnej nauce nawigacji, sygnalizacji itp.

Przed regatami wypływaliśmy na długie i mozolne ćwiczenia szkoląc nie tylko umiejętności prowadzenia łodzi ale i przede wszystkim odwagę. Nawet w czasie bardzo złej pogody, późną jesienią — jeszcze w połowie grudnia białe żagle łodzi Ośrodka Szkoleniowego Ligi Morskiej w Mrągowie ukazywały się na jeziorze.

Właśnie w połowie grudnia załoga Ośrodka zobowiązała się przeholować szalupę typu „D.Z." z Mikołajek do Giżycka zamiast posłużyć się holownikiem żeglugi śródlądowej, ażeby zaoszczędzić paliwa. 9 grudnia dął silny wiatr południowo - zachodni o sile 5 — 6 stopni skali Beauforta. Trasę 35 km załoga przebyła w rekordowym czasie 4 godzin i 12 minut. Na trasie było pięć przeszkód — mostów, pod którymi każdorazowo załoga musiała rąbać maszty. Rejsem kierował kol. Tadeusz *Wolbeka* z Okręgu LM z Olsztyna.

Piękną wystawę modelarstwa morskiego urządziła sekcja modelarstwa pod kierownictwem kol. *Haliny Idzikowskiej* i instruktora *Szilwy*. Dużym powodzeniem wśród kursantów cieszą się gazetki ścienne redagowane przez kol. *Korzeniowskiego*. *Obecnie praca całej młodzieży skupia się nad remontem łodzi, które w dniu Święta Pracy — 1 Maja wyruszą na Jeziora Mazurskie, by szkolić nowe kadry żeglarzy.*

URSZULA FOKS
Mrągowo

Zakończenie bojerowych mistrzostw Polski

W Giżycku zakończone zostały bojerowe mistrzostwa Polski. Tytuł mistrzowski zdobyła załoga: Sieradzki — Gieruszewski (Budowlani Chojnice), osiągając 2.914 pkt.

Dalsze miejsca zajęły załogi: 2) Biderman — Szloser (CWKS), 3) Szpetulski — Putawski (AZS — AWF), 4) Wardaliński — Bieżuński (Kolejarz Puck), 5) Turketti — Mišnirowski (AZS — AWF), 6) Czerkowski — Chrząszcz (AZS — AWF).

SPORT ZSRR

Mistrzostwa ZSRR w jeździe figurowej na łyżwach zakończyły się zdecydowanym sukcesem młodzieży. W konkurencji mężczyzn pierwsze miejsce zajął 18-letni Mitruszczenkow z Ufy, który wygrał jazdę obowiązkową z dużą różnicą punktów przed mistrzem ZSRR Orłowem z Leningradu. W jeździe dowolnej uzyskał Mitruszczenkow ponownie najwięcej punktów, przed swoim rówieśnikiem studentem moskiewskim Zacharowem.

W jeździe parami tytuł zdobyli: Zacharow i 14-letnia Granatkina z Moskwy. W konkurencji kobiet zwyciężyła zeszłoroczna mistrzyni Nikołajewa (Moskwa).

Ponad 3 tysiące drużyn uczestniczyło w turnieju o puchar ZSRR w hokeju rosyjskim. W meczu finałowym moskiewskie Dynamo pokonało akademicki zespół Leningradzkiego Instytutu Kultury Fizycznej 2:1, zdobywając puchar po raz dziesiąty. W finałowym spotkaniu pucharowym w roku ubiegłym mecz między tymi zespołami zakończył się identycznym wynikiem.

Moskiewskie Dynamo, oprócz pucharu ZSRR, zdobyło w tym roku również tytuł mistrza ZSRR w hokeju rosyjskim. W obu turniejach drużyna moskiewska nie poniosła porażki. W mistrzowskiej drużynie gra wielu znanych piłkarzy, jak Trofimow, Blinkow, Sołowiew i inni.

Przed Międzynarodowym Dniem Kobiet

KC WKP(b) pozdrawia bohaterskie kobiety radzieckie

Prasa radziecka opublikowała uchwałę KC WKP(b) w sprawie Międzynarodowego Dnia Kobiet, obchodzonego 8 marca. W uchwale tej czytamy m. in.:

Międzynarodowy Dzień Kobiet — 8 marca, masy pracujące ZSRR obchodzą w rb. w warunkach dalszego, potężnego rozkwitu socjalistycznej ekonomiki i kultury kraju radzieckiego.

Wielki wkład we wzmożenie potęgi państwa socjalistycznego wnoszą radzieckie kobiety. Kobiety radzieckie wyzwolone z kajdan ucisku politycznego i ekonomicznego kapitalizmu stały się aktywną, twórczą siłą społeczeństwa socjalistycznego. Natchnione wielkimi ideami partii **LENINA - STALINA** kobiety radzieckie biorą czynny udział w ogólnonarodowym współzawodnictwie socjalistycznym o dalszy rozwój ekonomiki naszego kraju, walczą o nowe sukcesy kultury socjalistycznej, oddają wszystkie swe siły i wiedzę budowie komunizmu.

Uchwała KC WKP(b) wskazuje następnie na udział kobiet radzieckich we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i społeczno-kulturalnego.

Wielki przykład Związku Radzieckiego — podkreśla uchwała — **zagrzewa kobiety krajów demokracji ludowej w ich walce o budowę nowego życia.** Aktywny udział w odbudowie i rozwoju przemysłu, rolnictwa oraz w realizacji przeobrażeń demokratycznych biorą kobiety chińskie. Wraz z masami pracującymi swoich krajów pomyślnie budują socjalizm kobiety Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Albanii, Mongolskiej Republiki Ludowej, Kobiety Niemieckiej Republiki Demokratycznej walczą o jednolite, niezawisłe i demokratyczne Niemcy.

W krajach kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych kobiety obchodzą dzień 8 marca w warunkach dalszej ofensywy kapitału na stopę życiową i demokratyczne prawa mas pracujących.

W obliczu groźby nowej wojny światowej — stwierdza uchwała KC WKP(b) — **coraz bardziej jednoczy swe szeregi obóz pokoju i demokracji, rozwija się i krzepnie międzynarodowy front bojowników o pokój, któremu przewodzi Związek Radziecki.**

Międzynarodowy Dzień Kobiet obchodzą kobiety pracujące na całym świecie pod hasłem wzmożenia walki o pokój, przeciwko groźbie nowej wojny, przygotowywanej przez imperialistów amerykańsko - angielskich. Do szeregów bojowników o pokój i demokrację wstępują wciąż nowe miliony kobiet. W awangardzie międzynarodowego, demokratycznego ruchu kobiecego kroczą kobiety ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Uchwała KC WKP(b) wzywa kobiety radzieckie do rozszerzania i zacieśniania internacjonalistycznych więzów z kobietami całego świata, do aktywnej walki o pokój na całym świecie, o przyjaźń między narodami, do walki przeciwko imperialistycznym podżegaczom do nowej wojny światowej.

Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) pozdrawia wszystkie kobiety pracujące Związku Radzieckiego w dniu Międzynarodowego Dnia Kobiet i wyraża głębokie przekonanie, **że kobiety radzieckie wzmogą swoją aktywność twórczą na wszystkich odcinkach budownictwa komunistycznego i będą nadal ofiarnie walczyć o wzmocnienie potęgi wielkiej radzieckiej ojczyzny socjalistycznej.**

Naród niemiecki weźmie swój los we własne ręce

Przemówienie Maxa Reimanna

W **Sztutgarcie** odbył się masowy wiec z udziałem przeszło 7 tysięcy osób, na którym przemówienie wygłosił przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec, **Max Reimann.**

Wskazując, iż zdradzieckie konszachty **Adenauera** grożą nową pożogą wojenną mówca stwierdził, że narodowi niemieckiemu nie są potrzebne żadne układy wojenne, lecz natychmiastowy traktat pokojowy. Tzw. „układ ogólny" zawarty przez **Adenauera** z mocarstwami zachodnimi jest haniebnym dyktatem narzuconym narodowi niemieckiemu. Zawarcie zaś traktatu pokojowego oznaczało by wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych z Niemiec. **Naród niemiecki posiada prawo do traktatu pokojowego. Naród niemiecki pragnie żyć w pokoju.**

Mówiąc o pozytywnej odpowiedzi rządu radzieckiego na prośbę rządu NRD w sprawie przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, **Reimann** oświadczył, że odpowiedź ta jest widomym dowodem szczerego pragnienia narodu radzieckiego pokojowego współżycia ze wszystkimi narodami. Związek Radziecki jest naszym najlepszym przyjacielem.

W zakończeniu swego przemówienia **Max Reimann** oświadczył wśród oklasków: **„Naród niemiecki sam będzie kontrolował przeprowadzenie wyborów ogólnoniemieckich. W tym celu nie potrzebuje on żadnej komisji ONZ. Obecnie naród niemiecki weźmie swój los we własne ręce".**

Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, w której aprobują prośbę rządu NRD w sprawie przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i wyrażają wdzięczność rządowi radzieckiemu za pozytywną odpowiedź na tę prośbę. Rezolucja z oburzeniem protestuje przeciwko zakusom **Adenauera** zdelegalizowania Komunistycznej Partii Niemiec.

Rocznica trzech wielkich zwycięstw narodu Vietnamu

3 bm. narody Vietnamu obchodzą pierwszą rocznicę trzech wielkich zwycięstw politycznych. 3 marca 1951 r. utworzona została **Vietnamska Partia Robotnicza (Lao Dong)** — na czele której stoi wódz narodu vietnamskiego prezydent Vietnamskiej Republiki Demokratycznej — **Ho Chi-minh.** W tym samym dniu wszystkie patriotyczne partie Vietnamu połączyły się we wspólnym froncie — **Zjednoczonym Froncie Lien Vietu.** 3 marca 1951 r. utworzono także **Komitet Akcji Frontów Narodowych Vietnamu, Laosu i Kambodży.** Zjednoczony front Lien Vietu jest organizacją skupiającą w swych szeregach 8,5 miliona członków — robotników, chłopów, inteligencję, duchowieństwo i przedstawicieli mniejszości narodowych.

W odezwie ogłoszonej w dniu swego założenia Vietnamska Partia Robotnicza stwierdzała, że uważa za swój cel **zjednoczenie całego narodu w zwycięskim oporze przeciwko agresorom imperialistycznym** — kolonizatorom francuskim i interwentom amerykańskim, a w dziedzinie polityki zagranicznej dąży do zespolenia narodu Vietnamu i zaprzyjaźnionych sił postępowych, aby **przybliżyć chwilę zwycięstwa rewolucji ludowo-demokratycznej, wnieść wkład w sprawę walki antyimperialistycznej oraz w sprawę utrzymania pokoju i demokracji na całym świecie.**

W zakończeniu odezwy stwierdza, że cele Vietnamskiej Partii Robotniczej są wyrazem nie tylko prawdziwego patriotyzmu, ale również internacjonalizmu.

W obronie patriotów greckich

1 bm. pełniący obowiązki przedstawiciela ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa **K. Carapkin** skierował do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego NZ pismo, w którym stwierdza m. in.:

Na ręce przedstawiciela ZSRR przy ONZ **J. Malika** nadszedł telegram od 7 greckich organizacji demokratycznych domagający się, by Organizacja Narodów Zjednoczonych zaprotestowała przeciwko nowej próbie zamordowania **Belojannisa** i innych greckich patriotów — bojowników o pokój i by zażądała ogłoszenia w Grecji powszechnej amnestii.

Telegram podkreśla, że przy pomocy farsy sądowej **rząd monarcho-faszystowski dąży do zamordowania Belojannisa i jego towarzyszy, aby sterroryzować naród grecki, walczący o chleb, o swą wolność i o pokój.**

Przedstawiciel radziecki przy ONZ **Carapkin** prosi przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego NZ **o podjęcie za pośrednictwem ONZ natychmiastowych kroków w celu uratowania życia Belojannisa i skazanych na karę śmierci patriotów greckich oraz o przesłanie tego pisma jako dokumentu Zgromadzenia Ogólnego do wszystkich rządów — członków ONZ.**

Francja nadal bez rządu

Prezydent Auriol powierzył misję utworzenia rządu jednemu z przywódców prawicowej grupy „niezależnych", Pinay.

Prasa postępowa przypomina, że Pinay należał do tych deputowanych, którzy w lipcu 1940 r. głosowali na Petaina. Współpracował on z Petainem i otrzymał dnia 24 stycznia 1941 stanowisko „radcy narodowego Petaina". W związku z tym został Pinay dnia 25 września 1945 r. **pozbawiony biernego prawa wyborczego.** Dzięki rozmaitym machinacjom orzeczenie pozbawiające Pinay'a biernego prawa wyborczego zostało później skasowane.

Pinay jako wielki przemysłowiec jest wiceprzewodniczącym Związku Właścicieli Garbarni.

*

Amerykańskie koła rządowe wywierają brutalną presję na swych satelitów we Francji i żądają szybkiego zlikwidowania kryzysu rządowego oraz powołania do życia rządu, który by realizował uchwały lizbońskiej sesji agresywnego paktu atlantyckiego.

Ziemie, za które Partia wzięła odpowiedzialność (I)

Potrzaskane przez wojnę miasto zaczęło powoli odżywać. Pustymi ulicami w stronę jednego z pierwszych polskich urzędów zaczęli ciągnąć pierwsi tego miasta mieszkańcy: repatrianci zza Buga, zdemobilizowani żołnierze, więźniowie faszystowskich więzień...

W dawnym gabinecie jakiegoś Landwirtschaftamtu siedział młody chłopak z biało-czerwoną opaską na ramieniu. W kącie za szafą stała pepesza: brał ją czasem, gdy wychodził z biura...

A wychodził często. Jego oficjalny tytuł brzmiał: zastępca pełnomocnika Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. A faktycznie za ś był po trochu wszystkim: rozstawiał posterunki dla zabezpieczenia państwowego mienia przy fabrykach, w gorących słowach namawiał do zostania tych, których początkowe trudności od tego pozostania odstraszały, był duszą nowouruchomionej fabryki, pamiętał o aryimografie dla organizującego się biura i o chlebie dla głodujących po trochu robotników.

Gdy podziwiano jego zmysł organizacyjny, zapał, pracowitość, powiedział po prostu: jestem członkiem Partii.

I dodał później: Partia wzięła na siebie odpowiedzialność za wszystko co się tu dzieje.

Mógłby ktoś rozpoznać w nim jednego z bohaterów książki Wilczka „Nr. 16 produkuje" — Siekierskiego. Tak, o nim mowa. Takich jak on, tysiące posłała Partia na te ziemie, za które wzięła na siebie odpowiedzialność — ofiarnych, zapalonych...

Partia wzięła na siebie **te** ziemie odpowiedzialność dlatego, że wzięła na siebie odpowiedzialność za losy narodu — narodu, z którego dążeń i tęsknot wyrosła, którego najżywotniejsze interesy reprezentowała, który do walki o pełną realizację tych dążeń, pragnień i interesów wiodła.

Wiodła zaś wbrew zaciekłemu oporowi wroga z zewnątrz i z wewnątrz — wbrew terrorowi hitlerowskich faszystów, podstępnej i zakłamanej polityce imperialistów, wbrew zdradzieckiej robocie mikołajczykowskich szpiegów i ich NSZ-towskich kamratów.

Dzięki temu, że naród prowadziła Partia, która w bojach tych hartowała się i krzepła, dzięki jej słusznej marksistowsko-leninowskiej linii, dzięki pomocy Związku Radzieckiego — **naród nasz wrócił na prastare piastowskie ziemie, zagospodarował je, przywrócił ojczyźnie.**

Klasy, które zdradziły Polskę — obszarnicy i kapitaliści, którzy doprowadzili naród nasz do najstraszniejszej w jego dziejach klęski — wszystkie swoje wysiłki, całą swoją energię kierowały od lat na wschód: łączyły śmiertelną nienawiść do kraju robotników i chłopów — Kraju Rad, z nadziejami na powiększenie swoich majątków kosztem ziem białoruskich i ukraińskich chłopów, na dopływ półdarmowej siły roboczej do swoich — kapitalistycznych fabryk i hut, na swoje folwarki.

Obcą była ta polityka Radziwiłłów i Piłsudskich — polityka zachłannych kapitalistów — naszemu narodowi, który sam pragnąc być wolnym, nie mógł pragnąć zaboru wolności innych narodów.

W swej Deklaracji Programowej **„O co walczymy"** Polska Partia Robotnicza jasno sformułowała stanowisko jedynie słuszne, jedynie zgodne z interesami naszego narodu: **„Naród polski, który krwawo opłaca własną wolność, uznając zasadę prawa narodów do samostanowienia, nie może odmówić bratnim narodom ukraińskiemu i białoruskiemu prawa do określenia swej przynależności państwowej, zgodnie z wolą ludności..."**

I w tej samej Deklaracji: **„Na zachodzie i nad Bałtykiem musimy zyskać ziemie etnograficznie polskie".**

*

Idea nowej Polski w nowych granicach stwarza nowe perspektywy przed naszym narodem. Powróciliśmy na te ziemie, zrabowane nam przed wiekami przez brandenburskich i pruskich rabusiów, **przynieśliśmy wolność ponad milionowej rzeszy Mazurów, Ślązaków, Kaszubów, gnębionych i uciskanych od wieków przez imperializm pruski.**

Polska — z państwa, w którym Polacy przed wojną stanowili nie więcej niż 60 proc. ludności, państwa, przyczepionego ledwie do skrawka wybrzeża, państwa z większością ludności rolniczej, wegetującej najczęściej na przeludnionej wsi — **z pozyskaniem ziem zachodnich stawała się państwem narodowościowo jednolitym, państwem morskim, państwem przemysłowym, w którym możliwości produkcyjne w zakresie węgla kamiennego wzrastały o 66 proc., rud i kruszców — o 70 proc., surowców ceramicznych i szklarskich — o 300 proc., zdolność produkowania energii elektrycznej — o 80 proc.**

Polska, z bazy wypadowej imperializmu międzynarodowego przeciw ZSRR, z półkolonii zagranicznego kapitału, stawała się **państwem niezależnym, zdolnym do zapewnienia sobie samodzielności gospodarczej i politycznej,** dzięki przyjaźni i bratniej pomocy Związku Radzieckiego rosnącym w siły i znaczenie.

*

Imperialiści angielscy i amerykańscy, którzy nie mogli pogodzić się z faktem, że zwycięstwo idei nowych granic w Polsce pozbawia ich raz na zawsze możliwości ciągnięcia korzyści z Polski, wtrącania się w jej wewnętrzne sprawy — na konferencji Poczdamskiej wrogo ustosunkowali się do granic na Odrze i Nysie.

Nieugięta postawa delegacji radzieckiej i osobiście towarzysza STALINA, w całej rozciągłości popierających stanowisko delegacji polskiej na czele z towarzyszem BIERUTEM w sprawie ziem zachodnich, zmusiła kraje anglo-saskie do oficjalnego uznania na szych granic na Odrze i Nysie.

Wróg nie zrezygnował jednak z żadnej próby szkodzenia interesom naszego narodu na tych ziemiach.

Szczególne nadzieje wiązał wróg z pobytem w Polsce agenta zachodnich imperialistów — Mikołajczyka, który w okresie zajadłych ataków Byrnesa, Churchilla, dostojników watykańskich i niemieckich biskupów na nasze zachodnie granice — był najgorętszym rzecznikiem ich interesów w Polsce. W imię tych interesów PSL pod wodzą Mikołajczyka przeciwstawiało się m. in. uchwale o nacjonalizacji przedsiębiorstw przemysłowych — co w praktyce oznaczałoby uzależnienie tych przedsiębiorstw od zagranicznego, a przede wszystkim anglo-amerykańskiego kapitału.

W imię tych interesów Mikołajczyk obsadzał kluczowe stanowiska na ziemiach odzyskanych oddanymi sobie pomniejszymi agentami, którzy realizując instrukcje z Waszyngtonu i Londynu dezorganizowali i usiłowali doprowadzić do ruiny podległe sobie przedsiębiorstwa, wchodzili w konszachty z bandami terrorystycznymi wszelkich odmian, sami kradli i innych do kradzieży zachęcali.

Przeprowadzony w ubiegłym roku proces byłego mikołajczykowskiego dyrektora jednego z Państwowych Gospodarstw Rolnych — Maringe'a i spółki, był jednym z przykładów demaskujących rolę, jaką spełniali mikołajczykowcy na Ziemiach Odzyskanych.

Z drugiej strony lał wodę na młyn imperialistów Episkopat polski, który realizując instrukcje płynące ze stojącego na usługach amerykańskich monopoli Watykanu — usiłował utworzyć atmosferę tymczasowości i niepewności na tych ziemiach.

Wyraziło się to m. in. w fakcie, że Episkopat na miejsce zbiegłych, skompromitowanych współpracą z Hitlerem niemieckich biskupów i innych urzędników kościelnych — mimo protestów opinii publicznej, wyznaczył **„tymczasowych administratorów".**

To stanowisko Episkopatu sprawiło, że **siedzący pod skrzydłami Amerykanów hitlerowscy biskupi w dalszym ciągu mienili się zwierzchnikami kościelnymi polskich diecezji na Ziemiach Odzyskanych, powołując się przy tym na fakt, że nawet Episkopat polski uznaje ich „prawo" do tych tytułów.**

Stan ten jak wiadomo uległ likwidacji w ub. roku, kiedy to rząd polski, działając w interesie wierzących obywateli i korzystając z przysługujących mu uprawnień zniósł utrzymywaną przez Episkopat instytucję „tymczasowych administratorów", zatwierdzając na ich miejsce stałych urzędników kościelnych.

*

Polska Partia Robotnicza wobec ataków wrogów z zewnątrz i wewnątrz ogłosiła mobilizację całego narodu wokół zagospodarowania Ziem Odzyskanych.

.....Skupienie wysiłku całego społeczeństwa w celu szybkiego zaludnienia i zagospodarowania Ziem Odzyskanych — głosiła jedna z uchwał KC PPR — **musi na równi z odbudową kraju stać się czołowym hasłem cementującym front jedności narodowej".**

Front ten powstał. Pod kierunkiem Partii przy pomocy Związku Radzieckiego państwo nasze w przeciągu niemal roku dokonało gigantycznego wysiłku nie notowanego dotąd bodaj w dziejach — osiedlenia ponad 5 milionów osób na nowych ziemiach, zapewnienia im możliwości produktywnej pracy przy odbudowie życia na tych ziemiach...

JERZY WIŚNIOWSKI

Dlaczego Amerykanie przeciągają rokowania w Korei

Od ośmiu miesięcy toczą się śledzone z uwagą przez cały świat rokowania pokojowe w sprawie zawieszenia broni w Korei. Rokowania te przeciągają się wskutek coraz to nowych niedorzecznych żądań i zastrzeżeń, wysuwanych przez Amerykanów. Przebieg rokowań wykazuje niezbicie, że Amerykanie, którzy do podjęcia rokowań zmuszeni zostali przez nacisk postępowej opinii świata, przewlekają rokowania w nadziei, że uda im się rozpętać nową ofensywę w Korei i rozszerzyć wojnę poza granice tego kraju — na Chiny Ludowe.

Nie ukrywa tego zresztą sama delegacja amerykańska, biorąca udział w rokowaniach o rozejm.

Oto co pisze na ten temat tygodnik amerykański „United States News and World Report" w numerze z 11 stycznia 1952 r., którego reprodukowane fragmenty zamieszczamy poniżej.

Looking back, was there a more effective way of trying to get a settlement in Korea? The negotiators believe so. To get results, the U. N. just had to resume a full-scale land offensive at any time. Tell the Communists you don't care when they come to an agreement, but in the meantime, you are going to drive farther north every day and move the truce line north with you. They do it.

„Spójrzmy wstecz. Czy istniał jakiś skuteczniejszy sposób rozwiązania problemu koreańskiego? Rokujący wierzą, że tak. Aby osiągnąć wyniki, Narody Zjednoczone powinny były w dowolnym momencie podjąć ofensywę lądową na całym froncie. Powiedzieć komunistom, że nic nas nie obchodzi, kiedy będą skłonni do porozumienia, a jednocześnie posuwać się co dzień dalej na północ, a tym samym przesunąć linię demarkacyjną dalej na północ".

Gdyby to była tylko opinia redaktorów tygodnika amerykańskiego... Ależ nie. Jak powiadamiają redaktorzy tego tygodnika artykuł i wniosek kończący ten artykuł, który zacytowaliśmy wyżej, został opracowany na podstawie rozmów z delegacją amerykańską w Panmundżon:

U. S. News & World Report

HOW TO DEAL WITH COMMUNISTS

Negotiators Reveal Lessons of Truce Talks

Jak postępować z komunistami
Rokujący ujawniają wnioski wyciągnięte z rokowań rozejmowych

(Artykuł na prawach wyłączności uzyskany przez członków redakcji „US News and World Report" od Amerykanów, prowadzących rokowania, zasiadających przy stole rozejmowym w Korei)

Co więcej przed opublikowaniem artykuł ten został przedstawiony do zaakceptowania w kwaterze prasowej głównodowodzącego wojsk amerykańskich w Korei, gen. Ridgwaya do aprobaty i aprobatę tę uzyskał:

(Tokyo: This article was submitted to the Press Advisory Division of General Ridgway's Headquarters, which announced it had no objection to its publication.)

Tokio: Poniższy artykuł został przedłożony Doradczemu Wydziałowi Prasowemu przy Kwaterze Głównej generała Ridgwaya, który wyraził zgodę na opublikowanie go

A więc nie osiągnięcie pokoju, lecz zyskanie na czasie dla wzmożenia wojny w Korei i rozpoczęcia nowej ofensywy — oto jaki jest cel niedorzecznych amerykańskich „zastrzeżeń" wysuwanych podczas rokowań w Panmundżon.

Wszystkie zdjęcia reprodukujemy z tygodnika amerykańskiego „United States News World Report".

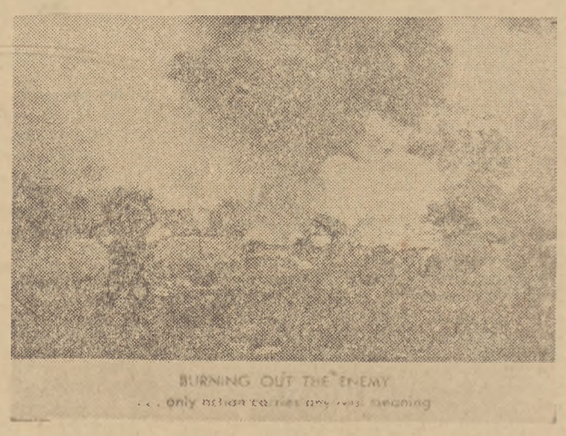

Palenie wroga... jedynie działanie ma jakiekolwiek istotne znaczenie

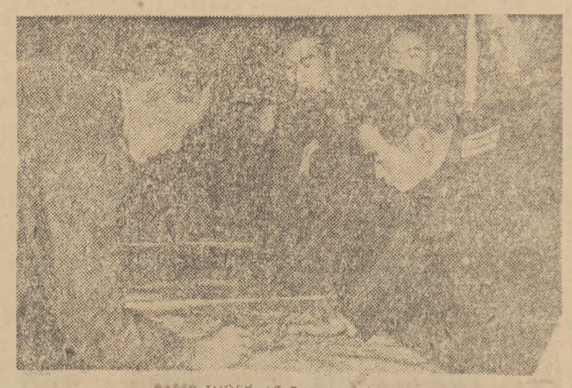

Papierkowa robota w Panmundżon

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-69-81, 8-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział koresp. i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7-56-20 do 30, wew 101, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty za prenumeratę poczt. przyjmują wszystkie Urzędy Poczt.-Telekom. na konto PKO I-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,80, Kwartalna — zł — 5,40. Administracja: Warszawa, ul. Marszałkowska nr 8, IV p., tel. 807-11 i 637-20, wewn. 56. Skład i druk: Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego", Przesięb. Państw. Wyodręb. 3-B-14230